

35

PUNKT WIDZENIA

OSW



MIEJSCE UPA W WIELKIEJ WOJNIE OJCZYŹNIANEJ

DYLEMATY POLITYKI HISTORYCZNEJ UKRAINY

Tadeusz A. Olszański

PUNKT WIDZENIA

NUMER 35
WARSZAWA
CZERWIEC 2013

**MIEJSCE UPA
W WIELKIEJ WOJNIE OJCZYŹNIANEJ
DYLEMATY POLITYKI HISTORYCZNEJ UKRAINY**

Tadeusz A. Olszański



OSW |

CENTRE FOR EASTERN STUDIES
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich
im. Marka Karpia / Centre for Eastern Studies

Redakcja merytoryczna
Adam Eberhardt, Wojciech Konończuk

Redakcja
Anna Łabuszewska

Współpraca
Katarzyna Kazimierska

Graphic design
PARA-BUCH

DTP
GroupMedia

Zdjęcie na okładce
Brykaylo Yuriy / Shutterstock.com
Upamiętnienie milionów ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie
1932-1933 (Lwów, 24.11.2007)

WYDAWCA

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa
Tel. + 48 /22/ 525 80 00
Fax: + 48 /22/ 525 80 40
osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-27-4

Spis treści

TEZY /5

WSTĘP /8

I. GŁÓWNE ELEMENTY UKRAIŃSKIEJ PAMIĘCI HISTORYCZNEJ /11

**II. TOŻSAMOŚCIOWE WYZWANIE UKRAIŃSKIEJ
NIEPODLEGŁOŚCI: WOBEC SOWIECKIEGO DZIEDZICTWA,
ROSJI I POLSKI /16**

III. UKRAIŃSKA POLITYKA HISTORYCZNA /20

**1. Ostrożnie i eklektycznie: prezydentury Leonida Krawczuka
(1992–1994) i Leonida Kuczmy (1994–2004) /20**

**2. Prymat Hołodomoru: prezydentura
Wiktoru Juszczenki (2005–2010) /24**

**3. Niechętne szukanie równowagi: prezydentura Wiktoru Janukowycza
(od 2010 roku) /27**

IV. UKRAINA WOBEC UPА – OSTROŻNA AKCEPTACJA /31

V. NOWY FENOMEN: MAŁOROSYJSKA WSPÓŁIMPERIALNOŚĆ /41

ZAKOŃCZENIE /47

ANEKS /49

TEZY

- Kluczowym problemem ukraińskiej polityki tożsamości po 1991 roku jest konieczność pogodzenia pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, integrującej całe społeczeństwo bez względu na podziały i wspólnej dla Ukraińców, Rosjan i innych narodów b. ZSRR, z pamięcią o UPA, która wyraziście odróżnia ukraińską narrację wojenną od rosyjskiej, a jednocześnie jest akceptowana przez mniejszość społeczeństwa. Z jednej strony Ukraina nie może zrezygnować z pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, z drugiej zaś – odrzucić pozytywnej pamięci o walce UPA. Połączenie obu tych elementów jest największym wyzwaniem stojącym przed polityką historyczną Ukrainy. Pamięć o działalności UPA w oficjalnym dyskursie jest kształtowana tak, by przedstawić tę formację jako bojowników o niepodległość, przeciwstawiających się „wszystkim okupantom Ukrainy”, jej ideologię odsunąć w cień, a zbrodnie na ludności cywilnej (nie tylko polskiej) minimalizować i relatywizować.
- Po upadku komunizmu Ukraina w szybkim tempie odzyskiwała pamięć o tragicznych kartach swej najnowszej historii, w tym o Hołodomorze, największej katastrofie społecznej w ukraińskich dziejach. Postawienie jej w centrum pamięci narodowej przyczyniło się do zintegrowania Ukraińców z różnych regionów, a forsowanie poglądu, że była to zbrodnia ludobójstwa wymierzona w Ukraińców, miała wyodrębnić tę katastrofę z kontekstu klęski głodowej, która dotknęła w tym czasie znaczną część ZSRR, a przez to uczynić z niej jeden z fundamentów poczucia odrębności Ukraińców od Rosjan. Wydaje się, że działania te (zwłaszcza dzięki nauczaniu szkolnemu) okazały się skuteczne.
- Głównym wyzwaniem dla ukraińskiej polityki tożsamości, w tym polityki historycznej, jest Rosja i rosyjskość. Dziedzictwo historyczne oraz bliskość kulturalna sprawiają, że

Ukraina musi określić, czym różni się od Rosji, co oprócz prawa międzynarodowego jest podstawą jej niepodległości, odnaleźć równowagę między tym, co wyróżnia Ukraińców spośród innych Słowian wschodnich, a tym, co ich z nimi łączy. Wypracowanie równowagi między wyrazistą tożsamością państwowo-narodową a uczestnictwem w „świecie słowiańskim” warunkuje przetrwanie narodu ukraińskiego jako wspólnoty politycznej.

- Stosunki z Polską nie są źródłem podobnych wyzwania. Ukraina jako przestrzeń etniczno-cywilizacyjna zawsze wyraźnie różniła się od Polski, zaś historyczny konflikt polsko-ukraiński został rozstrzygnięty i zamknięty; oba narody nie dzielą już tej samej ziemi ojczystej. Spory i okresowe konflikty dotyczą już wyłącznie ocen wydarzeń z bliższej lub dalszej przeszłości, nieraz bardzo bolesnych dla jednej lub obu stron. Trudno jednak oczekiwać, by polskie i ukraińskie oceny wydarzeń z dziejów najnowszych miały się zbliżyć do siebie.
- Ukraińska polityka tożsamości stara się unikać stanowczych wyborów i nie narzucać jasnej interpretacji wydarzeń historycznych, która utrwałaby podziały w społeczeństwie Ukrainy. Jednocześnie pomimo zmian na scenie politycznej w polityce tej w ciągu ostatnich dwudziestu lat obserwujemy ciągłość. Główne zadania i kierunki działania zostały zdefiniowane wkrótce po uzyskaniu niepodległości, a kolejni prezydenci realizowali je z różnym zaangażowaniem i rozłożeniem akcentów, żaden z nich jednak nie zrezygnował z ich realizacji. Przykładem jest podejście do UPA – za rządów prezydenta Juszczenki temat został wprowadzony do „głównego nurtu” pamięci narodowej. Za prezydentury Janukowycza pamięć o jej działalności wyciszono, ale z niej nie zrezygnowano.
- Nowym i słabo jeszcze rozpoznawanym zjawiskiem jest dojrzewanie nowej wizji tożsamości narodowej, pozytywnie wartościującej historyczne i kulturalne związki Ukrainy z Rosją,

którą można określić roboczo mianem „współimperialnej” lub „małorosyjskiej”. Ta narracja ma mocne podstawy w dziejach Ukrainy, jednak nie różnicuje w dostatecznym stopniu „ukraińskości” i „rosyjskości”. Na razie nie jest ona elementem polityki tożsamości państwa, może jednak się nią stać, zwłaszcza gdyby Kijów wybrał zwrot ku integracji eurazjatyckiej. Nie znaczy to jednak, by obecne władze Ukrainy promowały, jak się czasem twierdzi, sowiecką czy też rosyjską (neoimperialną) politykę tożsamości. Szukają one własnej narracji, dążąc do zharmonizowania sprzecznych wizji dziejów narodowych tak, by w przededniu wyborów prezydenckich 2015 roku nie antagonizować żadnej wielkiej grupy społeczeństwa (oprócz radykalnych nacjonalistów).

WSTĘP

Tytuł tego tekstu pokazuje główny dylemat i kierunek wysiłków polityki historycznej państwa ukraińskiego: jak włączyć pamięć o narodowowyzwoleńczej walce UPA w szerszą narrację pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Wydaje się to kwadraturą koła. Kijów jednak – z powodów, które zostaną omówione dalej – uważa, że musi połączyć te narracje tak, by nie zakwestionować żadnej z nich.

Ukraina, jak każde współczesne państwo, prowadzi politykę tożsamości (symboliczną, historyczną), której celem jest umacnianie i kształtowanie tożsamości państwowo-narodowej (obywatelskiej). Istnienie takiej tożsamości, choć nie konkretny jej kształt, jest bowiem jednym z warunków solidarności obywatelskiej i poczucia odpowiedzialności za państwo, a więc też demokracji. Tym większe jest znaczenie takiej polityki dla państwa młodego, jakim jest Ukraina, które nie może powołać się na „odwieczność” państwowości jako legitymację historyczną. A jeszcze większe, gdy takie państwo jest głęboko niejedolite wewnętrznie, a brak wspólnej świadomości obywatelskiej może zagrozić jego jedności politycznej.

Przez politykę tożsamości będziemy tu rozumieć działalność władz publicznych (państwowych i samorządowych), mającą na celu kształtowanie i upowszechnianie wspólnej wizji tożsamości narodowej, przede wszystkim jej stosunku do własnej historii¹. Pomijamy tu więc, skądinąd bardzo istotną działalność na tej niwie Kościołów², ugrupowań politycznych i ruchów obywatelskich, a tym

¹ Bardzo ważna dla Ukrainy polityka językowa, będąca składnikiem polityki tożsamości, została omówiona szczegółowo w opracowaniu Tadeusza A. Olszańskiego *Problem językowy na Ukrainie. Próba nowego spojrzenia*, Prace OSW, nr 40, Warszawa 2012, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/PRACE_40.pdf

² Opisany niżej spór o zasadniczą koncepcję historii Ukrainy znajduje odzwierciedlenie w postawie głównych Kościołów wschodnich: Ukraiński Kościół Prawosławny (uznający zwierzchność patriarchy Moskwy) opo-

bardziej spory naukowców³. Właściwe omówienie wszystkich tych zagadnień w ramach tego tekstu nie byłoby zresztą możliwe. Z podobnych względów na boku pozostawimy słabo zbadane zagadnienie ewolucji „świadomości historycznej” obywateli Ukrainy, a także przemiany narracji historycznej w nauczaniu szkolnym.

Trzeba zaznaczyć, że ukraińskiej tożsamości zbiorowej nie sposób zrozumieć bez pogłębionej refleksji nad obecnością w niej twórczości Tarasa Szewczenki, dwusetna rocznica urodzin którego przypada w 2014 roku. Dość powiedzieć, że „Kobzar”, zbiór jego wierszy, także dziś określany jest wprost mianem świętej księgi narodu (bez cudzysłowu), a on sam – jako „nasze wszystko”.

W dalszych rozważaniach skupiamy się na ocenie tych wydarzeń historii najnowszej, które nie do końca jeszcze należą do historii: od Hołodomoru lat trzydziestych do proklamacji niepodległości Ukrainy w roku 1991. Wokół nich bowiem ogniskuje się polityka historyczna Kijowa. Na dalszym planie pozostaną dawniejsze wydarzenia, obecne w ukraińskiej polityce historycznej. Nie bez znaczenia dla takiego zakreślenia tematu jest fakt, że w 2013 roku przypada zarówno siedemdziesiąta rocznica ludobójczej akcji UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, stanowiącej kluczowy problem w polsko-ukraińskim dialogu historycznym, jak też osiemdziesiąta rocznica Hołodomoru.

W pierwszej części omawiamy wydarzenia kształtujące dziś pamięć zbiorową Ukraińców, do których odnosić się musi polityka historyczna Kijowa. Następnie zaś, w ogólnym zarysie przedstawiamy dynamikę tej polityki w latach 1992–2012. Osobno

wiada się za koncepcją „wszechrosyjską”, gdy Ukraiński Kościół Patriarchatu Kijowskiego oraz Ukraiński Kościół Greko-Katolicki – za koncepcją „narodową”. W najbliższych miesiącach spór ten przybierze na sile w związku z przypadającymi w tym roku obchodami 1025. rocznicy chrztu Rusi.

³ Te ostatnie są w języku polskim bardzo szczegółowo omówione w monografii Tomasza Stryjka „Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004”, Warszawa 2007.

omówione zostaną dwa zagadnienia o szczególnym znaczeniu: stosunek oficjalnego Kijowa do UPA oraz coraz wyraźniej formująca się alternatywna narracja ukraińskiej polityki pamięci, którą można roboczo określić mianem „współimperialnej”.

I. GŁÓWNE ELEMENTY UKRAIŃSKIEJ PAMIĘCI HISTORYCZNEJ

Dzieje Ukrainy nie bez trudności układają się w spójną, „liniową” narrację historyczną, taką jak np. polska czy węgierska. Wprawdzie od przeszło stu lat dominuje schemat historyczny wprowadzony przez Mychajłę Hruszewskiego⁴, zgodnie z którym dzieje Ukrainy rozpoczynają się powstaniem naddnieprzańskiego państwa Rusi, a tym samym – że już w tym czasie istniał naród/etnos ukraiński, jednak nawet na Ukrainie jest on kwestionowany z pozycji historiografii rosyjskiej, uznającej państwo kijowsko-nowogrodzkie za protoplastę Rosji, a także – istnienie na całym obszarze ówczesnych państw ruskich jednolitego etnosu ruskiego⁵. „Normatywna” historiografia ukraińska skupia się też wokół dziejów narodu-ludu, a nie – jak rosyjska czy polska – narodu-państwa. To zrozumiałe, zważywszy, że Ukraińcy przez znaczną większość swych dziejów własnego państwa nie mieli.

Dominujący schemat historiografii rosyjskiej, kształtujący szkolnictwo na większości ziem ukraińskich do 1917 roku odmawiał Ukraińcom odrębności nie tylko narodowo-politycznej, ale i narodowo-etnicznej, traktując „Małorosjan” jako subetnos narodu rosyjskiego. Odpowiednio do tego wartościował też wydarzenia historyczne: powstanie Chmielnickiego było „dobre”, bo doprowadziło do przyłączenia Naddnieprza do Rosji, powstanie Mazepy było „złe”, bo miało doprowadzić do oderwania od niej ziem ukraińskich. Ważnym czynnikiem tego schematu było uznanie wyznania prawosławnego za istotny składnik tożsamości narodowej, zatem uznawanie „odstępców” (np. ukraińskich i białoruskich unitów) za zdrajców.

⁴ Sformułowany po raz pierwszy w wielokrotnie przedrukowywanym szkicu największego ukraińskiego historyka, Mychajły Hruszewskiego (1866-1934) „Zwyczajna schema 'russkoji' istoriji i sprawa racionalnoho układu istoriji schidnioho słowjanstwa” z 1903 roku.

⁵ Tu i dalej nie wnikamy w trafność wykluczających się interpretacji dziejów (narracji), skupiając się na tym, jak kształtują one pamięć/tożsamość zbiorową.

Historiografia sowiecka wbrew pozorom zmieniła tu niewiele. Mimo uznawania – a okresowo dowartościowywania odrębności etniczno-narodowych – nadal traktowała ona dawne dzieje Ukrainy jako nieodłączną część dziejów Rosji (czyli ZSRR). Podobnie podchodziła do dziejów Kozaczyzny, rozciągając ten schemat na wojnę rewolucyjną 1917–1920, wreszcie dość szybko (być może nieświadomie) zaczęła patrzeć na ideologię bolszewicką jako na odpowiednik nauczania politycznego rosyjskiego prawosławia. Jedyną nowością było dowartościowanie „ludu pracującego”, ale i tu niemal od razu pojawiła się koncepcja Rosjan jako „narodu-proletariusza” i Ukraińców jako „narodu-chłopa”, a więc z punktu widzenia teorii marksistowskiej zacofanego i „niższego”. W popularnej wersji tę narrację można podsumować następująco: podział Słowiańszczyzny Wschodniej był zjawiskiem sztucznym, a ich zjednoczenie pod egidą Moskwy – przywróceniem stanu naturalnego. Ukraińcy byli w przeszłości podbici przez „polskich panów” (nie przez Polaków) i wyzwolili się z tej niewoli dzięki pomocy Rosjan (nie państwa rosyjskiego czy, broń Boże, caratu).

Te dawne wydarzenia, łącznie z wojną rewolucyjną, nawet jeśli są wykorzystywane w polityce historycznej, są istotne jedynie o tyle, o ile są obecne w nauczaniu szkolnym. Społeczna „pamięć historyczna” już ich nie obejmuje⁶. Tę na Ukrainie kształtuje sekwencja wydarzeń, których realne skutki trwają, a których świadkowie i uczestnicy wciąż żyją. Są to, w kolejności dziejowej: Hołodomor, Wielka Wojna Ojczyźniana, działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii, katastrofa czarnobylska i powstanie niepodległego państwa ukraińskiego.

Hołodomor to określenie katastrofalnego głodu z lat 1932–1933⁷, ofiarą którego padło – według najbardziej prawdopodobnych

⁶ Jedynie w Galicji Wschodniej przywrócono żywą pamięć o Zachodnioukraińskiej Republice Ludowej (listopad 1918–lipiec 1919).

⁷ Najlepszą polską pracą poświęconą tematyce Hołodomoru jest monografia Roberta Kuśnierza „Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)”, Toruń 2005. Godna polecenia jest też praca ukraińskiego histo-

szacunków – ok. 3,5 mln osób, czyli ok. 10% ówczesnej ludności Ukraińskiej SRR. Była to największa katastrofa społeczna w całych dziejach Ukrainy, a jej skutki w świadomości społecznej trwają do dziś, co podsuwa niektórym historykom i socjologom ideę Ukraińców jako społeczeństwa „postludobójcze”⁸.

Wielka Wojna Ojczyźniana to wojna sowiecko-niemiecka z lat 1941–1945 (wojna ZSRR z Japonią już do niej nie należy), która stała się konstrukcją ideologiczną, wyrrywającą te wydarzenia z kontekstu II wojny światowej. Ówczesne działania wojenne w znacznej mierze toczyły się na terytorium Ukrainy i przyniosły jej – zaledwie dziesięć lat po Hołodomorze – kolosalne straty (według różnych szacunków Ukraina SRR w granicach z 1941 roku straciła 1/4–1/5 ludności i ok. 40% majątku trwałego), ale także zakończyła się Wielkim Zwycięstwem, stając się źródłem dumy, zacierającym pamięć o potwornościach tego konfliktu. Jednym z ważniejszych skutków wojny było wyniszczenie ludności miejskiej, w tym Żydów, które spowodowało nie tylko kolejną falę drenażu wsi z ludzi młodych, ale też masowy napływ imigrantów z innych terenów Związku Sowieckiego, istotnie zmieniający strukturę społeczeństwa. Po 1960 roku pamięć o tej wojnie stała się przedmiotem oficjalnego, niekiedy wręcz parareligijnego kultu⁹, który poważnie wpłynął na świadomość kolejnych powojennych pokoleń.

ryka Stanisława Kulczyckiego „Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości”, Wrocław 2008.

- ⁸ Ukr. *posthenocydne suspilstwo* – termin, dla którego trudno znaleźć zręczny polski odpowiednik.
- ⁹ Niektórzy historycy uważają wręcz, że Wielka Wojna Ojczyźniana zastąpiła Rewolucję Październikową jako kamień węgielny sowieckiej ideologii. Por. Andrij Portnow, Tetjana Portnowa, Nikto ne zabyt...? Weterany druhoji switowoji wijny w postradianskij Ukraini, www.istorians.in.ua/index.php/zabuti-zertvy-wiyny/667-andrii-portnov-tetiana-portnova-nykto-ne-za-byt-veterany-druhoi-svitovoi-vijny-u-postradianskii-ukraini, dostęp 24.04.2013. Tekst w wersji skróconej opublikowano w czasopiśmie *Nowa Europa Wschodnia*, nr 6, 2010.

Przez kilka lat po wojnie **Ukraińska Powstańcza Armia** toczyła walkę ze strukturami państwa sowieckiego (faktycznie – głównie z innymi Ukraińcami). Wcześniej, w latach 1942–1944 UPA dopuściła się zbrodni ludobójstwa na ludności polskiej, jednak ta strona jej działalności do niedawna nie była w ogóle obecna w ukraińskiej świadomości historycznej, a i dziś jest obecna bardzo słabo. Walka UPA z NKWD była w skali ówczesnych wydarzeń zaledwie epizodem, jednak pamięć o niej podtrzymała na ziemiach ukraińskich, anektowanych przez ZSRR w 1939 roku mocną świadomość narodową, tyleż antyrosyjską, co antypolską, a przede wszystkim – antykomunistyczną.

W 1986 roku doszło do **wybuchu w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej**. Jej bezpośrednie skutki były i są przeceniane, natomiast skutki społeczne – niedoceniane¹⁰. Zaangażowanie właściwie całego kraju w akcję ratunkową i „likwidacyjną” wzmocnione przez efekty rozpoczynającej się właśnie pierestrojki przyczyniło się do odrodzenia ukraińskiej tożsamości narodowej, ożywiło jej martyrologiczny kształt („Czarnobyl” był często traktowany jako kolejna zbrodnia na Ukraińcach, zdarzało się, że tę katastrofę określano mianem ludobójstwa). Co ważne, w pierwszych latach „czarnobylska pamięć” stała się *sui generis* protezą wciąż zakazanej pamięci o Hołodomorze.

Pięć lat po Czarnobylu Ukraina **uzyskała/zdobyła niepodległość**. Nie w wyniku walki narodowowyzwoleńczej ani porozumienia międzypaństwowego, ale w wyniku kontraktu elit republik związkowych z RSFR włącznie (a może na czele)¹¹.

¹⁰ Zob. Tadeusz A. Olszański, Od czarnobylskiego ognia spłonęło wielkie imperium, *Tygodnik Powszechny*, 30.04.2006, dodatek „Historia w Tygodniku” nr 2/2006.

¹¹ Nie jest naszym celem analiza kulis ówczesnych wydarzeń. Jednak fakt, że niepodległość Ukrainy ustanowiono za zgodą Rosji, a nie przeciw niej, ma naszym zdaniem wielkie znaczenie dla dalszej polityki tożsamości Kijowa.

Stała się niepodległym państwem w granicach ukształtowanych przez Moskwę, a jej obywatele byli głęboko zsowietyzowani, także jeśli chodzi o sposób myślenia o państwie i narodzie. Władzę w nim zachowała komunistyczna nomenklatura. I to ona musiała budować państwo, także - kształtować tożsamość zbiorową jego obywateli.

II. TOŻSAMOŚCIOWE WYZWANIE UKRAIŃSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI: WOBEC SOWIECKIEGO DZIEDZICTWA, ROSJI I POLSKI

Niepodległość Ukrainy była zaskoczeniem, może najbardziej dla republikańskiej nomenklatury sowieckiej. Niemal do ostatniej chwili nie planowano rozwiązania ZSRR, tylko jego głębokie zreformowanie, a ten kierunek miał mocną legitymację społeczną w postaci wyników referendum z marca 1991 roku¹². I choć poparcie obwodów zachodnich dla niepodległości musiało dać do myślenia kierownictwu republiki, dążącemu do zwiększenia samodzielności w ramach Związku, sierpniowe ogłoszenie niepodległości było zaskoczeniem również dla jego członków¹³. Także dlatego zdecydowano, że sierpniowa deklaracja niepodległości ma być „ratyfikowana” przez referendum, a brak przeciwdziałania niepodległościowej euforii ze strony władz zapewnił miażdżącą przewagę jej zwolenników. Tak powstał pierwszy element ukraińskiej polityki tożsamości: narracja o powszechnej woli życia w niepodległym państwie, zbiegająca się z „emigracyjną” narracją o odwiecznym i powszechnym dążeniu narodu ukraińskiego do niepodległości. Drugim ważnym elementem było bezdyskusyjne przyjęcie zasady, że każdy mieszkaniec Ukraińskiej SRR z sierpnia 1991 roku staje się obywatelem Ukrainy. Przesądziło to, że naród ukraiński będzie narodem politycznym¹⁴, nie zaś etnicznym.

¹² W referendum tym 70% Ukraińców poparło utrzymanie Związku Sowieckiego, a 80% – oparcie członkostwa Ukrainy w Związku na zasadach deklaracji suwerenności z 1990 roku. W trzech obwodach galicyjskich 88% głosujących poparło niepodległość Ukrainy (takie pytanie zadały tylko władze tych obwodów), więc poparcie dla zachowania ZSRR w pozostałej części kraju było jeszcze wyższe.

¹³ Zob. np. Leonid Krawczuk, *Majemo te, szczo majemo*, Kijów 2002, s. 40, 55, 102–103, Leonid Kuczma, *Ukraina – nie Rossija*, Moskwa 2003, s. 422.

¹⁴ Był to jednak naród polityczny w sensie sowieckim, a nie demokratycznym, „lud pracujący miast i wsi”, kontynuacja kreowanego od lat siedemdziesiątych politycznego narodu sowieckiego.

Elity Ukrainy (oprócz garstki nacjonalistów) nie znały początkowo żadnej innej wizji historii kraju niż sowiecka, która nie mogła podsunąć odpowiedzi na kluczowe pytanie/wyzwanie: dlaczego i w jaki sposób Ukraina nie jest Rosją, czym się od niej różni, jakie elementy jej dziejów i kultury pozwalają wyłączyć ją z wszechrosyjskiego/sowieckiego dyskursu o tożsamości. W dodatku taka odpowiedź musiała jednocześnie kreować wewnętrzną jedność głęboko podzielonego kraju (elity nomenklaturowe doskonale zdawały sobie sprawę z głębi tych podziałów).

W tej sytuacji ideologiczno-symboliczną narrację narzucili, czy raczej wprowadzili (bo nie napotykali oporu innego niż ze strony zwolenników starej, sowieckiej tożsamości, w tym czasie zepchniętych do głębokiej defensywy), lwowscy niepodległościowcy. To oni podyktowali m.in. symbole narodowe (w 1991 roku były projekty konkurencyjne). A przede wszystkim – to oni wprowadzili do obiegu intelektualnego emigracyjną wizję dziejów Ukrainy i tożsamości Ukraińców. Gotową, spójnie opracowaną narrację tożsamości, sformułowaną w pracy kanadyjskiego historyka ukraińskiego pochodzenia, Oresta Subtelnego „Ukraine. A History”, wydanej na Ukrainie w masowym nakładzie tuż po ogłoszeniu niepodległości¹⁵. Postsowiecka, lecz wciąż rządząca i pragnąca utrzymać władzę nomenklatura zaakceptowała ją, choć głównie jako nową ideologię, mającą zastąpić starą, której także od dawna nie traktowano już serio. Przyjęto ją jako jedno z narzędzi sprawowania władzy i budowy własnego państwa.

Ta nowa narracja, opracowywana przez historyków ukraińskiej diaspory przez kilka dziesięcioleci miała charakter niepodległościowy (skupiała się na walce Ukraińców o wyzwolenie narodowe),

¹⁵ Orest Subtelny, *Ukraine: A History*, Toronto 1988, wydanie ukraińskie: *Ukrajina. Istorija*, Kijów 1991, pierwszy nakład 100 tys. egzemplarzy, później wielokrotne dodruki i reedycje. Wydanie ukraińskie ukazało się z inicjatywy i nakładem Kanadyjskiego Towarzystwa Zwolenników Ruchu i być może stanowiło największy wkład ukraińskiej diaspory w ugruntowanie niepodległości Ukrainy.

etnocentryczny (skupiała się na dziejach Ukraińców jako etnosu i jako ludu wiejskiego) oraz martyrologiczny (skupiała się na niewoli i klęskach kolejnych prób wyzwolenia). Zgodnie z nią Ukraińcy byli „od zawsze” ciemiężeni przez swych sąsiadów, zwłaszcza Rosjan i Polaków (a także Żydów), zawsze walczyli o wolność, a szczytowym przejawem tej walki była UPA. Ukraińcy nigdy nikogo nie ciemiężyli ani nie najeżdżali, a w kolejnych konfliktach racja była zawsze i wyłącznie po ich stronie.

Głównym wyzwaniem dla ukraińskiej polityki tożsamości jest Rosja i rosyjskość. Kijów musi przede wszystkim określić się wobec Rosji, wobec dziedzictwa wspólnej historii oraz rosyjskości jako dziedzictwa w ogromnej mierze wciąż wspólnej kultury. Znaczna część Ukrainy wciąż uważa się za Małorosję, kraj niepodległy, ale pozostający we wspólnej, słowiańsko-prawosławnej (i postsowieckiej) przestrzeni cywilizacyjnej. Miliony obywateli Ukrainy pochodzą z innych obszarów państwa sowieckiego, mówią, a zwłaszcza czytają głównie lub wyłącznie po rosyjsku, wciąż odczuwają „fantomowe bóle” po dawnej ojczyźnie, gdy od najbliższych często krewnych oraz grobów przodków nie oddzielały ich granice. Znalezienie odpowiedzi na to wyzwanie, określenie równowagi między wyrazistymi znakami tożsamości państwowo-narodowej a udziałem w „świecie słowiańskim” jako obiektywnie istniejącej wspólnoty, warunkuje przetrwanie narodu ukraińskiego jako wspólnoty politycznej.

Stosunki z innymi sąsiadami nie są źródłem takich wyzwań. Ukraina jako przestrzeń etniczno-cywilizacyjna zawsze różniła się wyraziście i jednoznacznie od Polski, a tym bardziej od Węgier i Rumunii. Historyczny konflikt polsko-ukraiński został rozstrzygnięty i zamknięty; oba narody nie dzielą już tej samej ziemi ojczystej. Nikt poważny w Kijowie czy Lwowie nie wierzy w możliwość wysunięcia przez Polskę roszczeń terytorialnych czy prób reemigracji dawnych mieszkańców Kresów; jeśli ktoś podnosi tam tego rodzaju argumenty, czyni to w złej wierze. Nieco inaczej jest z Węgrami – możliwość wysunięcia roszczeń do Zakarpacia

bywa niekiedy traktowana poważnie. Ale nawet utrata tego marginalnego obwodu nie zagroziłaby przetrwaniu ani tożsamości państwa ukraińskiego.

Stąd też historyczne stosunki z Polską wchodzą w pole widzenia oficjalnej ukraińskiej polityki tożsamości jedynie o tyle, o ile ich dziedzictwo jest podnoszone przez Warszawę. W nauczaniu szkolnym (bardziej literatury niż historii) wciąż obecny jest stereotypowy „Lach-pan”, gnębiel ukraińskiego chłopca (w ujęciu szewczenkowskim) oraz wróg Kozaczyzny i prawosławia (w ujęciu gogolowskim), ale to obrazy dalekiej przeszłości. Ukraina sama z siebie nie dostrzegąca ani problemu pamięci o polskiej przeszłości Lwowa, ani zbrodni na Polakach i Żydach, popełnionych przez Ukraińców, ani losu Ukraińców wysiedlonych z południowo-wschodniej Polski – to polskie inicjatywy społeczne i polityczne (podjęcie odbudowy Cmentarza Obrońców Lwowa, dyskusje o Akcji „Wisła” i jej potępienie przez Senat RP, odzyskiwanie, także przez polityków, pamięci o ofiarach rzezi na Wołyniu i w Galicji Wschodniej) zmuszały Kijów do podejmowania tych wątków. Była to więc polityka reaktywna, podejmowana z mniej lub bardziej wyraźną niechęcią w imię zachowania „strategicznego partnerstwa” z naszym krajem.

Ukraińska polityka tożsamości, bez względu na to, kto nią sterował, skupia się na „aspekcie rosyjskim”. Jednym z głównych przesłań narracji o Hołodomorze jako zbrodni, wymierzonej w Ukraińców (a nie w chłopów) było wyodrębnienie tego wydarzenia z klęski głodowej, która dotknęła w tym samym czasie większość obszarów wiejskich Związku Sowieckiego. To czyniło zeń jeden z fundamentów poczucia odrębności Ukraińców od Rosjan, wyznaczało wyraźną granicę między ukraińskością a rosyjskością. Innym przesłaniem tej narracji była jedność narodu: wszyscy jesteśmy potomkami ocalałych z Hołodomoru, a jeśli nie (bo np. pochodzimy z zachodnich obwodów Ukrainy lub – co bardzo rzadkie – z rodzin o wielopokoleniowej tradycji miejskiej), solidaryzujemy się z jego ofiarami jako naszymi rodakami.

III. UKRAIŃSKA POLITYKA HISTORYCZNA

1. Ostrożnie i eklektycznie: prezydentury Leonida Krawczuka (1992–1994) i Leonida Kuczmy (1994–2004)

Leonid Krawczuk, pierwszy prezydent Ukrainy, rozumiał znaczenie narracji ideologicznej w życiu państwa, jednak musiał skupić się na pilniejszych zadaniach budowania państwowości¹⁶. Stąd też pierwszy okres niepodległości to swoiste „zawieszenie” oficjalnej polityki historycznej, gdyż władze publiczne, a zarazem okres rozkwitu społecznego „odzyskiwania przeszłości”. Ogromna liczba publikacji historycznych (przedruków i nowych opracowań), porzucanie przez naukowców marksizmu i poszukiwanie nowego paradygmatu badań historycznych¹⁷, zmiany w programach szkolnych, bardzo liczne publikacje historyczne i parahistoryczne w prasie doprowadziły do wypełnienia części „białych plam”, zwłaszcza społecznego „odkrycia” Hołodomoru oraz represji stalinowskich¹⁸. W zachodniej części kraju dokonano też daleko idącej „suwerenizacji” przestrzeni publicznej przez usuwanie pomników, nazw ulic etc. związanych z panowaniem komunistycznym i zastępowaniem ich związanymi z tradycją niepodległościową, w tym walką OUN-UPA. W pozostałej części kraju nie dokonano tego do dziś, a pomniki Lenina są powszechnym elementem krajobrazu. Wszystkie te zjawiska powodowały dryf postsowieckich elit w kierunku różnorodnie rozumianego

¹⁶ Periodyzacja ukraińskiej polityki tożsamości według kolejnych prezydentur jest uzasadniona tym, że prezydenci byli głównymi (choć nie jedynymi) jej twórcami.

¹⁷ Na temat tych przemian zob. Leonid Zaskilniak, *Nacjonalizacja historii: państwo i historiografia we współczesnej Ukrainie* [w:] *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 27–34. Autor zdecydowanie przecenia zakres i znaczenie powrotu do historiografii prawicowej (państwocentrycznej).

¹⁸ W tym czasie środowiska niepodległościowe usiłowały wprowadzić do narracji tożsamości walkę o niepodległość z lat 1917–1920 i Symona Petlurę jako jej przywódcę. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem – wydarzenia te weszły do nauczania szkolnego, ale nie do „publicznej” polityki tożsamości. Petlura nie doczekał się nawet pomnika w Kijowie.

nacjonalizmu, także banderowskiej jego wersji, choć na ogół pozbawionej najdrastyczniejszych elementów.

Po objęciu władzy przez Leonida Kucznię w 1994 roku nastąpiło pewne wyciszenie akcentów antyrosyjskich, a w publicystyce historycznej zaczęły pojawiać się elementy bardziej zobiektywizowanej wizji dziejów Ukrainy, które nieodmiennie napotykały ostrą krytykę historyków orientacji nacjonalistycznej. Jednocześnie rosyjskie obchody rocznicy „Wielkiego Zwycięstwa” w 1995 roku zaktualizowały pamięć o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej także na Ukrainie. Do państwowego ceremoniału wróciły rocznicowe parady wojskowe organizowane według scenariusza podobnego do rosyjskiego, składanie wieńców pod pomnikami wojennymi etc., a w 2000 roku po raz pierwszy w Kijowie pojawiła się kopia rosyjskiego „sztandaru zwycięstwa”, flagi wywieszanej w maju 1945 roku na gmachu Reichstagu, wypożyczonej z Moskwy „jako symbol wspólnego i niepodzielnego zwycięstwa”.

Kuczma starał się „równoważyć” dwie ukraińskie tradycje historyczne: z jednej strony rozumiał integrujące znaczenie pamięci o wojnie i doceniał znaczenie okresu powojennego w kształtowaniu nowoczesnego społeczeństwa ukraińskiego¹⁹, z drugiej – widział potrzebę dowartościowania tradycji niepodległościowej, więc antyrosyjskiej. To właśnie Kuczma zainicjował proces „historycznej rehabilitacji” Ukraińskiej Powstańczej Armii, tworząc rządową komisję ds. zbadania jej działalności (zob. dalej). I choć to on ustanowił w 1998 roku Dzień Pamięci Ofiar Hołodomoru, pamięć o nim odsuwał na dalszy plan.

¹⁹ Nie bez znaczenia było tu osobiste doświadczenie drugiego prezydenta Ukrainy. Leonid Kuczma pochodził z północnej części obwodu czernihowskiego, jednego z najbiedniejszych i najbardziej zacofanych regionów Ukrainy, był też sierotą wojennym. Swą karierę zawdzięczał wyłącznie możliwościom awansu społecznego, stworzonym przez państwo sowieckie. Nb. studia inżynierskie, które zaprowadziły go na szczyty, wybrał przypadkowo: jadąc na studia myślał o „karierze” wiejskiego nauczyciela historii i literatury (zob. Leonid Kuczma, *op.cit.*, s. 360–368, 393–396).

Kuczma był też zdecydowanym przeciwnikiem „narracji kolonialnej”, uważając, że dla Rosji Ukraina była częścią metropolii, a nie kolonią (później porównywał jej rolę w Imperium Rosyjskim do roli Szkocji w Brytyjskim)²⁰, zaś Ukraińcy zasłużeni dla Rosji/ZSRR powinni zajmować poczesne miejsce w pamięci obu narodów, gdy nacjonałiści zwykli określać ich mianem „janczarów”, „zdrajców” etc. Na jego kalendarzu wyborczym z 1999 roku, zatytułowanym „Znaj naszych” sąsiadują Taras Szewczenko i Andrij Szewczenko, Mikołaj Gogol i Iwan Mazepa, Mykoła Watutin i Nestor Machno, Leonid Krawczuk i Wiaczesław Czornowił (jednak bez „ekstremów”: Stepana Bandery i Wołodymyra Szczerbickiego)²¹.

W 1997 roku, w rocznicę Akcji „Wisła” prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma podpisali pierwszą „państwową” deklarację pojednania polsko-ukraińskiego. Wydarzenie to, a także wrażenie polskich dyskusji na temat powojennych wysiedleń polskich Ukraińców trwale wprowadziło problem historycznych stosunków polsko-ukraińskich do świadomości elit kijowskich (spór o odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa był tam zawsze traktowany jako problem lokalny). Deklaracja została na Ukrainie generalnie odczytana jako jednostronne przyjęcie przez Polskę całości win za historyczne konflikty i w konsekwencji utrudniła refleksję nad zbrodniami, popełnionymi przez UPA. Stało się to widoczne w 2003 roku, podczas dyskusji, poprzedzających

²⁰ Leonid Kuczma, *op. cit.*, s. 25, 75, 139.

²¹ Taras Szewczenko to największy ukraiński poeta i „prawodawca” tożsamości narodowej, Andrij Szewczenko - współczesny piłkarz, Gogol - wielki pisarz rosyjski - to nieomal symbol tożsamości małosyjskiej, Mazepa - hetman Ukrainy z końca XVII w. - to symbol radykalnego z nią zerwania, Watutin - sowiecki generał, poległy w starciu z UPA, Machno - przywódca antysowieckiego ruchu anarchistycznego z lat 1918-1919 na południu Ukrainy, Krawczuk - ostatni realny przywódca KPZR na Ukrainie i pierwszy prezydent Ukrainy, Czornowił - przywódca Ludowego Ruchu Ukrainy i konkurent Krawczuka w wyborach 1991 roku, Bandera - przywódca radykalnego skrzydła ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, Szczerbicki - szef komunistycznych władz Ukrainy w latach 1972-1989, „ukraiński Breżniew”.

uroczyste obchody rocznicy eksterminacji ludności polskiej Wołynia w Pawliwce/Porycku. Dyskusje te przyniosły jednak popularyzację podstawowej wiedzy o ówczesnych wydarzeniach. Od schyłku lat dziewięćdziesiątych nacjonalistyczno-martyrologiczna wersja dziejów ojczystych, niedopuszczająca myśli o ukraińskich zbrodniach (choć bez radykalnego szowinizmu) zyskiwała coraz większą akceptację kijowskich elit politycznych oprócz postkomunistów i zwolenników wielkorosyjskiego nacjonalizmu.

Kuczma z jednej strony zarządził w 1999 roku obchody sześćdziesiątej rocznicy „zjednoczenia ziem ukraińskich w jednym państwie ukraińskim” (czyli sowieckiej inwazji z 17 września 1939 roku)²², z drugiej w 2003 roku wydał zarówno dekret o uczczeniu bohaterów Krut²³ i zapoczątkował tradycje oficjalnego składania wieńców pod ich kijowską mogiłą, a w 2004 roku – o obchodach zarówno Dnia Obrońcy Ojczyzny²⁴, jak i rocznicy Aktu Zjednoczenia Ukrainy (z 1919 roku), nakazując budowę pomników jedności Ukrainy w Kijowie, Użhorodzie, Łuzańsku, Czernihowie i Sewastopolu (żaden z nich nie powstał). W tymże 2004 roku obok rocznicy Aktu Zjednoczenia Ukraina świętowała rocznicę „Złotego września”²⁵, a organ prasowy parlamentu powtarzał sowieckie klisze o tym, że „rząd Związku Radzieckiego zareagował na prośby pracujących Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, by wyzwolić ich z burżuazyjnej niewoli”²⁶. Jednocześnie prezydent nie przeciwdziałiał użyciu najgorszych wzorców sowieckiej propagandy w walce politycznej przeciw Juszczence, jak wtedy

²² Z obchodów tych wycofano się, być może pod wpływem polskiej krytyki.

²³ W bitwie pod Krutami (na północny wschód od Kijowa) 29 stycznia 1918 roku improwizowane oddziały Ukraińskiej Republiki Ludowej usiłowały powstrzymać prace na Kijów oddziały bolszewickie. Starcie to, niemające większego znaczenia strategicznego, już w 1918 roku podniesiono do rangi symbolu pierwszej wojny ukraińsko-bolszewickiej.

²⁴ Dawne Święto Armii Czerwonej. Juszczenko wyciszył te obchody, ale ich nie zniósł.

²⁵ Tak w sowieckiej propagandzie nazywano aneksję wschodnich ziem Rzeczypospolitej w 1939 roku.

²⁶ *Hołos Ukrainy*, 17.09.2004.

gdy przed jego przyjazdem do Doniecka pojawiły się tam plakaty, przedstawiające go jako nazistę.

Ta chaotyczna, niespójna i ostrożna polityka, przyzwalająca na kultywowanie różnych tradycji sprzyjała zacieraniu różnic tożsamościowych i kształtowaniu się cokolwiek ahistorycznej świadomości obywatelskiej, dla której cała przeszłość kraju/narodu ma być przedmiotem dumy, zaś elementy mogące budzić wstyd pozostają poza polem widzenia. Świadomości, będącej w gruncie rzeczy ewolucyjną formą świadomości sowieckiej, ale też bardziej sprzyjającą modernizacji niż świadomość „martyrologiczna”.

2. Prymat Hołodomoru: prezydentura Wiktora Juszczenki (2005–2010)

Prezydentura Wiktora Juszczenki przyniosła radykalne zmiany w polityce historycznej państwa. Nowy prezydent, któremu reforma ustrojowa odebrała wiele narzędzi władzy, szybko zaczął skupiać się na polityce tożsamości, przede wszystkim na nadaniu roli kluczowego elementu świadomości narodowej pamięci o Hołodomorze jako zbrodni ludobójstwa na Ukraińcach²⁷. Było to „odwrócenie znaków”: Kuczma był skłonny akcentować historyczne sukcesy (choćby połowiczne), Juszczenko postawił w centrum największą katastrofę w dziejach narodu. W dodatku Juszczenko przeakcentował elementy martyrologiczne, nakazując np., by podczas specjalnych lekcji w szkołach podstawowych (niektóre z nich sam prowadził!) dzieci rysowały m.in. sceny kanibalizmu, a w 2008 roku akcję palenia rocznicowych świeczek w oknach przeprowadzono typowo sowieckimi, administracyjnymi metodami. Zwłaszcza to pierwsze wywołało negatywne reakcje, także wśród zwolenników polityki Juszczenki.

²⁷ Szerokie omówienie tego aspektu polityki Juszczenki, zob. Tadeusz A. Olszański, Ukraina pamięta, świat uznaje. Miejsce Hołodomoru w ukraińskiej polityce historycznej, Komentarze OSW, nr 16, 7.12.2008, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_16.pdf

Drugim priorytetem polityki historycznej Wiktora Juszczenki było doprowadzenie do pojednania narodowego, tj. do pojednania między weteranami Armii Czerwonej i UPA. Jedno i drugie miało umożliwić osiągnięcie „moralno-politycznej jedności narodu”²⁸. Juszczenko, w widoczny sposób zafascynowany UPA, a jednocześnie podtrzymujący tradycję Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, postanowił połączyć obie tradycje przez uznanie, że zarówno ukraińscy czerwonarmiści, jak i upowcy walczyli o to samo: o niepodległą Ukrainę²⁹. 9 maja 2007 roku prezydent Ukrainy mówił do weteranów: „Jestem głęboko przekonany, że powinniśmy szczyć się bardzo licznymi przykładami jedności i męstwa naszego narodu w latach wojny. (...) Tę jedność tworzyły miliony ukraińskich imion, tysiące czynów bojowych. (...) Od Ołeksandra Saburowa do Iwana Kożeduba. Od Romana Szuchewycza do Ołeny Tełyhy³⁰. Każdy, kto walczył za Ukrainę, zasługuje na szacunek i wdzięczność po wszystkie czasy”³¹. Zebrani czerwonarmiści wygwizdali ten passus. Weterani UPA także odrzucili ideę takiego pojednania³².

²⁸ Celowo używam tu frazeologizmu z czasów Gierka: idea mechanicznego połączenia przeciwstawnych tradycji w wersji „soft” oraz pojednania bez refleksji moralnej jest czysto sowiecka.

²⁹ Juszczenko polecił np. wzniesienie w kijowskim Babim Jarze zarówno pomnika Ołeny Tełyhy (działaczki melnykowskiej OUN), jak i Tetjany Markus (członkini sowieckiego podziemia zbrojnego), zamordowanych tam przez Niemców. Powstał tylko pierwszy; na domniemanym miejscu śmierci Tełyhy stoi drewniany krzyż z 1990 roku. Na temat pomników Babiego Jaru, najważniejszego miejsca pamięci Holocaustu na Ukrainie zob. Tadeusz A. Olszański, *Babiojarskie pomniki, Inne Oblicza Historii*, nr 3, 2012.

³⁰ Saburow to jeden z dowódców sowieckiej partyzantki na Ukrainie, Kożedub – as sowieckiego lotnictwa myśliwskiego z II wojny światowej, Szuchewycz – pierwszy dowódca UPA, Tełyha – członkini kierownictwa OUN-melnykowskiej (opozycyjnej wobec banderowców), rozstrzelana przez Niemców.

³¹ Cyt. za: Jurij Szapował, *Wtoraja mirowaja wojna: priepodawanije, issledowanija, manipulacii*, gazeta.zn.ua/article/print/history/vtoraya-mirovaya-voy-na-prepodawanie-issledovaniya-manipulacii-.html; dostęp 29.04.2013.

³² Zob. np. Widkrytyj lyst prezydentowi Ukrainy wojakiw OUN-UPA, *Lwivśka Hazeta*, 21.04.2005.

Niepowodzeniem zakończyło się też „sztandarowe” przedsięwzięcie organizacyjne juszczenkowskiej polityki tożsamości, powołanie w 2006 roku Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej jako centralnego organu administracji państwowej. Instytut, którego głównym zadaniem miało być między innymi „zwiększenie zainteresowania społeczeństwa własną historią i szerzenie obiektywnej informacji na jej temat na Ukrainie i w świecie”³³, był nieudolnie kierowany³⁴, nie zdołał przeforsować nakazanego w tym samym roku utworzenia Centralnego Archiwum Pamięci Narodowej³⁵, a po wybudowaniu kijowskiego mauzoleum pamięci ofiar Hołodomoru nie miał żadnej koncepcji własnego działania. Po objęciu władzy przez Wiktora Janukowycza Instytut został przekształcony w nadzorowaną przez rząd instytucję naukowo-badawczą. Nie przyniosło to poprawy jego efektywności.

Juszczenko ustanowił też dzień pamięci ofiar represji stalinowskich z lat 1937–1938, oddzielając pamięć o nich od pamięci o Hołodomorze, zarządził obchody setnej rocznicy urodzin Romana Szuchewycza oraz jubileuszu Jarosława i Jarosławy Stećko, wreszcie przyznał tytuł Bohatera Ukrainy Szuchewyczowi (2007) i Banderze (2010). Ten ostatni krok, podjęty już po druzgocącej porażce w I turze wyborów prezydenckich, miał charakter testamentu politycznego Juszczenki.

³³ Z uchwały RM Ukrainy powołującej Instytut.

³⁴ Na jego czele stanął liczący 81 lat Ihor Juchnowski, fizyk-teoretyk z dużym dorobkiem, od 1990 roku parlamentarzysta, pozbawiony jakiegokolwiek doświadczenia w pracy administracyjnej. Jego zastępcą został liczący 61 lat Roman Krucyk, z zawodu maszynista kolejowy (wykształcenie prawnicze zdobył dopiero później), współzałożyciel i aktywny działacz Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów, partii będącej formą działania na Ukrainie banderowskiej OUN. W dodatku obaj przez cały czas mieli status pełniących obowiązki, a nie „pełnych” dyrektorów.

³⁵ Ukraińskie archiwalia dotyczące historii najnowszej wciąż są głównie w rękach Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (dawnego KGB), Ministerstwa Obrony i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

O ile Kuczma działał zreźnie i ostrożnie, raczej pozwalając społeczeństwu przebudowywać świadomość, niż samemu ją przebudowując, Juszczenko chciał w ciągu kilku lat dokonać przewrotu tożsamościowego, nie licząc się z konsekwencjami. W rezultacie poniósł dotkliwą porażkę: wprawdzie liczba zgadzających się z tym, że Hołodomor był aktem ludobójstwa, wzrosła z 39% w 2003 do 63% w 2007 roku, ale liczba skłonnych do pojednania między Ukraińcami na gruncie historycznym³⁶ spadła z 65% w 2003 do 46% w 2007 roku³⁷. Jego polityka wywołała kontrakcję zarówno w postaci nasilenia antyukraińskich elementów w rosyjskiej polityce historycznej, jak i ożywiania „małorosyjskiej”, a nawet wprost antyukraińskiej narracji dziejów Ukrainy.

3. Niechętnie szukanie równowagi: prezydentura Wiktor Janukowycza (od 2010 roku)

Wiktor Janukowycz zaczął rządy od odsunięcia na dalszy plan polityki historycznej. Wbrew obietnicom wyborczym nie anulował przyznania tytułów Bohatera Ukrainy Banderze i Szuchewyczowi (przy jego milczącym przyzwoleniu zrobiły to sądy), na kilka miesięcy usunął ze strony internetowej prezydenta zakładkę dotyczącą Hołodomoru, przywrócił stary styl defilad 9 maja, ale nie zrezygnował ze składania wieńców w kijowskim mauzoleum Hołodomoru. Doprowadził też do uchwalenia nowej ustawy językowej, korzystnej dla rosyjskojęzycznej części społeczeństwa, ale sam publicznie mówi po ukraińsku i wymaga tego od współpracowników³⁸. Podobnie jak poprzednicy nie miesza się też w lokalne polityki pamięci, nie kwestionując ani wznoszenia pomników

³⁶ W dostępnym omówieniu dosłownie „pojednania na gruncie historycznym”. Chodzi o pojednanie „wewnątrzukraińskie”, które promował Juszczenko.

³⁷ Jarosław Hrycak, Nowi poworoty w ukrajinskij polityci pamiaty, zaxid.net/home.showSingleNews.do?novi_povoroti_v_ukrayinskiy_polititsi_pamyati&objectIds-1117515, dostęp 15.12.2010.

³⁸ Ukraiński jest dla Janukowycza językiem obcym, wyuczonym w wieku dojrzałym. Podobnie jest z premierem Azarowem (imigrantem z Rosji), który dopiero na wyraźne żądanie prezydenta zaczął mówić po ukraińsku.

Bandery w obwodach zachodnich, ani zachowania i restauracji sowieckich pomników na wschodzie i południu. Dalsze pomniki Hołodomoru powstawały i wciąż powstają w miarę woli i możliwości lokalnych wspólnot³⁹.

Inaczej niż Juszczenko, Janukowycz brał pod uwagę międzynarodowe konsekwencje określonej polityki tożsamości. Wiele jego działań z początkowego okresu prezydentury można rozpatrywać także jako element „ocieplania” stosunków z Moskwą, które pod koniec rządów jego poprzednika były zaognione, głównie z powodu konfrontacyjnej retoryki Juszczenki.

Janukowycz w swych wypowiedziach określa Hołodomor mianem „wspólnej tragedii”, a nie aktu ludobójstwa (o znaczeniu tej dystynkcji – zob. niżej), unika też elementów juszczenkowskiej narracji, zestawiających Hołodomor z Holocaustem, podkreśla jednak znaczenie tego wydarzenia, a w 2013 roku objął nieformalnym patronatem budowę pomnika pamięci ofiar Hołodomoru w Waszyngtonie. Większą wagę przywiązuje jednak do pamięci o wojnie: w kwietniu 2013 roku wezwał władze centralne i lokalne do przyspieszenia poszukiwań nieoznaczonych miejsc spoczynku ofiar wojny⁴⁰ oraz odnowienia wszystkich istniejących pomników i cmentarzy przed siedemdziesiątą rocznicą wyzwolenia Ukrainy (28 października 1944⁴¹), a także do podjęcia ustalania nazwisk poległych i zaginionych mieszkańców poszczególnych miejscowości, głównie wsi. Ta ostatnia akcja, kontynuująca wcześniejsze sporządzanie imiennych list ofiar Hołodomoru może stać się

³⁹ Do końca 2009 roku wzniesiono na Ukrainie ok. 7100 pomników ku czci ofiar Hołodomoru, od pomnika-mauzoleum (*memoriału*) w Kijowie po proste krzyże kamienne i drewniane. Zob. mapa Hołodomor 1932-1933, Kijów 2010.

⁴⁰ Liczba poległych czerwoarmistów i partyzantów, których nie pochowano w cywilizowany sposób, może na samej Ukrainie sięgać miliona. Ich miejsca spoczynku są wciąż przypadkowo odkrywane podczas prowadzenia prac budowlanych.

⁴¹ Jest to data zajęcia przez Armię Czerwoną całości terytorium obecnego obwodu zakarpackiego.

ważnym elementem wychowania patriotycznego i odtwarzania więzi z małymi ojczyznami, zwalczanej w czasach sowieckich.

W otoczeniu Janukowycza znaleźli się przedstawiciele dwóch środowisk, rozumiejących znaczenie polityki historycznej: grupa działaczy Partii Regionów z obwodów zachodnich (główna przedstawicielka – Anna Herman, wcześniej m.in. dziennikarka Radia Swoboda) oraz rusofilskie środowisko, skupione wokół Dmytra Tabacznika, doświadczonego polityka, teraz mianowanego ministrem oświaty. Żadne z nich nie odgrywa istotnej roli, gdyż wokół prezydenta dominują technokraci, dla których kwestie te są obojętne; wpływy Tabacznika mogłyby być większe, gdyby nie osontacyjne orientowanie się na Moskwę zarówno jego samego, jak i prezesa stowarzyszenia „Ukraińskojęzyczna Ukraina”, Wadyma Kołesniczenki⁴².

Po wyborach parlamentarnych w październiku 2010 roku Janukowycz i jego otoczenie stanęli wobec nowego wyzwania: wzrostu wpływów radykalnie nacjonalistycznej partii Swoboda także w obwodach centralnych i wschodnich⁴³. Mogli zignorować siedemdziesiątą rocznicę powstania UPA i eksterminacji ludności polskiej Wołynia (choć w chwili pisania tych słów jest to jedynie prawdopodobne), ale osiemdziesiątej rocznicy Hołodomoru zignorować nie będą mogli. Można jednak sądzić, że będą one „równoważone” cyklem rocznic związanych z końcowym etapem II wojny światowej. Zaś wiosną 2013 roku w propagandzie Partii Regionów zaczęły pojawiać się niespotykane dotąd bardzo ostre

⁴² Kołesniczenko jest parlamentarzystą, członkiem Partii Regionów, czołowym w jej szeregach bojownikiem o nadanie rosyjskiemu rangi równoległego języka państwowego. Bezwzględny krytyk UPA jako organizacji kolaboracyjnej, skłonny do utożsamiania całego ukraińskiego ruchu niepodległościowego z faszyzmem.

⁴³ Także tam mieszkają od dziesięcioleci bardzo liczni wychodźcy z obwodów zachodnich i ich potomkowie; zdaniem niektórych badaczy stanowią oni ok. 25% mieszkańców obwodu donieckiego. Zob. Istoryk Dmytro Biłyj: Prybłyżnno 25% Donbasu – hałyczany za pochodżenniam, www.istpravda.com.ua/articles/2013/04/29/122360/view_print, dostęp 30.04.2013.

sformułowania o konieczności walki z neonazizmem i umocnienia kultu „Wielkiego Zwycięstwa”⁴⁴. Są one wprawdzie elementem doraźnej polityki wymierzonej w partię opozycji, ale mogą zapowiadać istotną korektę polityki historycznej.

Obecne władze Ukrainy nie promują, jak się czasem twierdzi, sowieckiej czy też rosyjskiej (neoimperialnej) polityki tożsamości. Szukają własnej narracji, cokolwiek po omacku (czołowi intelektualiści, zdolni ją wypracować, są dziś w opozycji) dążąc do zharmonizowania sprzecznych wizji dziejów narodowych tak, by nie antagonizować żadnej wielkiej grupy społeczeństwa (oprócz radykalnych nacjonalistów) w przededniu wyborów prezydenckich 2015 roku.

⁴⁴ Kak driessitujut regionalow. Antifaszystskij tiemnik (Dokument), <http://glacom.ua/print.articles/11609.html>, dostęp 22.05.2013. Materiał zawiera faksymile instrukcji dla mówców Partii Regionów podczas manifestacji „Do Europy – bez faszystów” 18 maja 2013 roku.

IV. UKRAINA WOBEC UPA – OSTROŻNA AKCEPTACJA

W sowieckiej narracji o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej UPA jako organizacja właściwie nie istniała. Mówiono o banderowcach, ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistach, niemieckich kolaborantach etc., zacierając różnice między ukraińską partyzantką niepodległościową a złożonymi z Ukraińców formacjami niemieckiej policji pomocniczej etc. Jednocześnie narracja ta minimalizowała pamięć o cywilnych ofiarach wojny, a zwłaszcza zacierала ich narodowość. Pomordowanych czy to przez Niemców i inne armie okupacyjne, czy przez UPA, czy przez rosyjskie formacje kolaboracyjne zwano ludźmi sowieckimi, a przypominanie ich narodowości często traktowano jako przejaw nacjonalizmu (w przypadku Żydów – syjonizmu)⁴⁵.

Po odzyskanie niepodległości Kijów pod naciskiem środowisk zachodnioukraińskich, odkrywających pamięć o UPA w tonacji jednoznacznie heroiczo-martyrologicznej, a jednocześnie z nadmiernym zaufaniem do świadectw i wspomnień uczestników walk, wprowadzał⁴⁶ partyzantkę niepodległościową do „pozytywnej” pamięci narodowej. Jednocześnie nie przyjmował głoszonego przez te środowiska radykalnego antykomunizmu, zgodnie z którym tylko UPA i pokrewne formacje zasługują na wdzięczność narodu, zaś Ukraińcy, walczący w szeregach Armii Czerwonej to „janczarzy”, jeśli nie wręcz zdrajcy.

⁴⁵ Ta idea jest żywa do dziś – to z niej pochodzi opór zarówno władz, jak i części opinii ukraińskiej wobec „dzielenia ofiar / kości”, tj. wyróżniania ofiar różnych narodowości np. na cmentarzyskach w Charkowie-Piatychatkach czy w Bykowni (zob. np. wywiad z Ihorem Juchnowskim, *Zierkało Niedzieli*, nr 40, 2007), a także umieszczeniu na pomnikach pomordowanych informacji, że spoczywający tam są np. Polakami.

⁴⁶ Stan badań nad historią ukraińskiego ruchu niepodległościowego podczas II wojny światowej był wówczas bardzo słabo zaawansowany, także wśród diaspory.

W nieoficjalnym „podręczniku” dziejów Ukrainy, czternastotomowej serii „Ukraina przez wieki”, wydawanej pod nieoficjalnym patronatem prezydenta Kuczmy, a naukowym – Narodowej Akademii Nauk Ukrainy⁴⁷, UPA potraktowana jest jako formacja walcząca z niemieckimi władzami okupacyjnymi, choć niedorównująca w tym zakresie sowieckiej partyzantce. Autor pisze m.in.: „Jednym z głównych celów ataków UPA stały się oddziały partyzanckie Armii Krajowej, podporządkowanej polskiemu emigracyjnemu rządowi z Londynu. Ounowcy podjęli próbę przymusowego wysiedlenia Polaków z zachodnioukraińskich terytoriów (...) Celem tych operacji było wykorzystanie braku władzy państwowej dla depolonizacji terytoriów przygranicznych, likwidacji korzystnej dla Polski bazy prawdopodobnego przyszłego plebiscytu. We wzajemnych akcjach terrorystycznych zginęło nie mniej niż 40 tys. Polaków, dzieci, kobiet i starców oraz w przybliżeniu taka sama liczba Ukraińców (niektórzy autorzy podają 60–80 tys. jednych i drugich). Korzyść z tej rzezi miała trzecia strona – niemieccy faszyci”⁴⁸.

Potem autor szeroko, ale wyłącznie na podstawie źródeł sowieckich pisze o „beznadziejnym konflikcie UPA – Armia Czerwona”, by zakończyć stwierdzeniem: „Krwawy ślad najokrutniejszej wojny bratobójczej w zachodnim regionie USRR odbija się echem we współczesnej Ukrainie. Rozpalany na wszelkie sposoby z różnych stron i bez tego bolesny problem wnosi w ukraińskie życie, wzburzone niedostatkami społeczno-ekonomicznymi, dodatkowe napięcia i niestabilność. To zaś przeszkadza temu, co najważniejsze – umacnianiu demokracji”⁴⁹. Takie było przesłanie,

⁴⁷ Tu cytujemy tom XII: Mychajło Kowal, *Ukrajina w druhih switowij i Wetykij Wicziznjanij wijnach (1939–1945 rr.)*, Kijów 1999. Jego narracja jest zdecydowanie prosowiecka; autor poświęca m.in. cały rozdział krytyce tezy W. Suworowa o przygotowaniach ZSRR do ataku na III Rzeszę latem 1941 roku. Rozdziały dotyczące UPA robią wrażenie mechanicznie dołączonych do tekstu.

⁴⁸ Kowal, *op.cit.*, s. 153.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 314.

skierowane do nauczycieli akademickich i szkolnych, dziennikarzy i polityków.

Sześć lat przed powstaniem cytowanej książki Rada Najwyższa Ukrainy powołała komisję ds. zbadania działalności OUN-UPA, która jednak nie rozpoczęła prac. W 1997 roku prezydent Kuczma powołał podobną komisję, a w jej ramach – grupę roboczą pod kierownictwem prof. Stanisława Kulczyckiego. Grupa pod koniec 2000 roku opublikowała konkluzję, zgodnie z którą Ukraińska Powstańcza Armia „*tak samo jak Armia Radziecka*” walczyła w II wojnie światowej z Niemcami po stronie aliantów i powinna być uznawana za stronę wojującą w tej wojnie⁵⁰. O „aspekcie polskim” działalności UPA nie było najmniejszej wzmianki. Mimo określenia jako „wariant wstępny”, w materiale tym sformułowano wnioski mające być podstawą uregulowania stanowiska państwa ukraińskiego wobec OUN-UPA. Przegląd późniejszych ukraińskich półoficjalnych tekstów na temat UPA przekonuje, że tezy „Komisji Kulczyckiego” wytyczyły kierunek ukraińskiego myślenia o tej formacji. O dalszej działalności czy to grupy roboczej, czy samej Komisji nic nie wiadomo; rozwiązano ją w 2008 roku.

Już dwa lata później, w 2002 roku Leonid Kuczma przyznał tytuły Bohatera Ukrainy Romanowi Szuchewyczowi, a także czterem żyjącym członkom kierownictwa OUN-UPA⁵¹. Wszyscy oni odmówili przyjęcia tytułu⁵², motywując to brakiem oficjalnego uznania walki UPA przez państwo ukraińskie, a także „postsowieckością” samego tytułu. Można jednak sądzić, że głównym motywem była osoba odznaczającego – był to już okres ostrej walki ukraińskich narodowców i nacjonalistów z prezydentem Kuczma.

⁵⁰ Zob. Aneks.

⁵¹ Wasylowi Kukowi, Wasylowi Lewkowyczowi, Wasylowi Hałasie i Olesiovi Brysiowi.

⁵² W imieniu nieżyjącego Szuchewycza uczynili to jego spadkobiercy.

Bohaterowie Ukrainy

Tytuł Bohatera Ukrainy, najwyższe odznaczenie kraju, ustanowione w 1998 roku, przyznawane jest przez prezydenta w dwóch formach: z insygniami orderu Złotej Gwiazdy („za wybitny czyn bohaterski”) lub Orderu Państwa („za wybitne osiągnięcia w pracy”). Pierwszy ma postać złotej gwiazdy, ujętej w wieniec laurowy, drugi – tryzub (herbu państwowego) ujętego w takiż wieniec; miniaturka, jednakowa dla obu orderów wyobraża złotą gwiazdę z niewielkim tryzубem w centrum. To, że jest on kontynuacją tytułu/orderu Bohatera Związku Sowieckiego i Bohatera Pracy Socjalistycznej, nie budzi niczyich wątpliwości.

Leonid Kuczma przyznał tytuł bohatera 132 osobom, Wiktor Juszczenko 114, Wiktor Janukowycz 29. 27 osób wyróżniono pośmiertnie (5 z nich to uczestnicy akcji ratowniczej w Czarnobylu). Większość odznaczonych to działacze państwowi i osoby wyróżniające się w pracy zawodowej, ale też sportowcy (m.in. Witalij Kliczko) i osoby zasłużone dla kultury. Stepana Banderę, Romana Szuchewycza i Jurija Szuchewycza⁵³ oznaczono Orderem Państwa, a nie Złotą Gwiazdą.

Parokrotnie zgłaszane w latach 2002–2010⁵⁴ w Radzie Najwyższej Ukrainy projekty ustaw rehabilitujących OUN-UPA nie miały szans uchwalenia, nie były też zdecydowanie popierane przez kolejnych prezydentów. Zwraca uwagę, że Juszczenko nie wystąpił z takim projektem na początku kadencji, gdy miał szanse przeforsowania go; być może dlatego, że liczył wówczas na doprowadzenie do pojednania weteranów UPA i Armii Czerwonej. Juszczenko wydał w tej sprawie kilka dekretów. W pierwszym,

⁵³ Syn Romana, urodzony w 1933 roku, więziony przez władze sowieckie przez prawie 40 lat za to, że nie chciał wyrzec się ojca. Przyznanie mu w 2006 roku tytułu Bohatera nie wywołało żadnych kontrowersji.

⁵⁴ Ten ostatni przewidywał formalne zrównanie weteranów UPA i Armii Czerwonej.

z 14 października 2006 roku *de facto* uznał Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię za część składową „ukraińskiego ruchu wyzwolenczego”, choć nie za „stronę wojującą w II wojnie światowej”, rządowi zaś nakazał przygotowanie projektu ustawy o „ukraińskim ruchu wyzwolenczym z lat dwudziestych – pięćdziesiątych XX wieku” (a więc także ukraińskiej irredenty w II Rzeczypospolitej), mającej zapewnić jej weteranom świadczenia socjalne. Ważniejsze było nakazanie organom państwa i środkom masowego przekazu „wszechstronnego zbadania i obiektywnego naświetlenia”⁵⁵ działalności tych organizacji, także w programach nauczania szkolnego i ekspozycjach muzealnych. Kolejny, „pożegnalny”, dekret Juszczenki z 28 stycznia 2010 roku nie miał już żadnych skutków, jednak ustanowiony w nim kanon ukraińskiego ruchu niepodległościowego ma znaczenie symboliczne.

Przywracanie pamięci o UPA wyraża się we wznoszeniu pomników działaczy OUN-UPA na zachodzie kraju (ogromny pomnik Bandery we Lwowie, liczne pomniki w mniejszych miejscowościach; ciekawe, że o ile w Galicji Wschodniej pomniki upowców powstały w setkach wsi, na Wołyniu są one stosunkowo nieliczne), produkcji apologetycznych filmów fabularnych, wydawaniu literatury wspomnieniowej i popularno-historycznej, w których „wątek polski” jest z zasady pomijany etc. OUN-UPA obecna jest w nauczaniu szkolnym jako jedna z sił walczących o niepodległość Ukrainy „ze wszystkimi jej wrogami”. Niektóre rady obwodowe i miejskie zachodniej Ukrainy przyznawały weteranom UPA status kombatantów oraz związane z nim ulgi i zapomogi.

⁵⁵ W ukraińskiej retoryce politycznej „obiektywne naświetlenie”, „przywrócenie historycznej sprawiedliwości” i podobne zwroty, użyte w dekreście, oznaczają traktowanie OUN i UPA jako organizacji walczących o niepodległość Ukrainy zarówno z Niemcami, jak i ZSRR przy pomijaniu lub minimalizowaniu zbrodni popełnionych przez te organizacje na polskiej ludności cywilnej.

Stosowanie przez sowiecką propagandę wygodnego semantycznie terminu „banderowcy” (często w formie „bandery”, co bliskie jest brzmieniowo „bandzirom”⁵⁶) sprzyjało uznaniu Bandery za rzeczywistego przywódcę UPA (więziony przez Niemców od lata 1941 do jesieni 1944 roku nie miał on w tym czasie wpływu na działalność OUN) i uczynieniu zeń symbolu ukraińskiej walki o niepodległość podczas II wojny światowej, a nawet w całym XX wieku. Ekspansja tej tradycji, coraz szerzej przyjmowanej przez środowiska narodo-demokratyczne, uniemożliwiła przywrócenie do tradycji narodowej walki o niepodległość z lat 1917–1920 (prowadzonej głównie przez socjaldemokratów różnej maści) i przyczyniła się do stopniowej radykalizacji ukraińskiego ruchu narodowego.

Proponowane przez Juszczenkę pojednanie weteranów zostało odrzucone przez obie strony: w pojęciu obu stron jednać można się z wrogiem, ale nie ze zdrajcą. Tymczasem o ile zwolennicy tradycji nacjonalistycznej są skłonni czasem (nie zawsze!) uznać, że Ukraińcy, walczący z Niemcami w szeregach Armii Czerwonej walczyli także za Ukrainę, to zwolennicy tradycji postsowieckiej widzą w OUN-UPA wyłącznie zdrajców czy wręcz ukraińskich nazistów. Za prezydentury Juszczenki (i bez jego protestu) na Ukrainie powstały dwa pomniki ofiar UPA (w Symferopolu i Łużańsku, gdzie ta organizacja nie działała⁵⁷), a w 2010 roku Fundacja „Rosyjskojęzyczna Ukraina” zorganizowała w kilku miastach Ukrainy wystawę „Rzeź wołyńska. Polskie i żydowskie ofiary OUN-UPA”, przygotowaną przez polskie Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów. Wystawa ta chyba po raz pierwszy po

⁵⁶ Zwłaszcza w rosyjsko-ukraińskiej formie „bandiugi”.

⁵⁷ Symferopolski pomnik nosi nazwę „Strzał w plecy” i poświęcony jest zamordowanemu członkowi „narodu sowieckiego”, zaś łużański poświęcony „Mieszkańcom Łużańszczyzny, poległym z ręki kolaborantów-nacjonalistów” w latach 1943–1956. Zważywszy, że na postumencie wykuto 18 nazwisk (i przewidziano miejsce na ok. 80 dalszych), chodzi prawdopodobnie o pochodzących z tego obwodu funkcjonariuszy państwa sowieckiego, czynnych po wojnie na zachodzie Ukrainy. Inna rzecz, że trudno przetłumaczyć słowo „karatieli” (w tekście polskim oddane przez „kolaborantów”) oznacza członków niemieckich oddziałów pacyfikacyjnych z okresu okupacji.

wojnie przypomniawszy, że ofiarami ówczesnych zbrodni nie byli „ludzie sowieccy”, ale Polacy, Ukraińcy, Żydzi...

Eksterminacja Polaków z Wołynia i Galicji Wschodniej przez UPA jest na Ukrainie wciąż swoistym tabu, choć niektórzy ukraińscy historycy starają się je przełamywać. Nawet wówczas, gdy oficjalny Kijów czuje się zmuszony do wspólnego z Rzeczpospolitą oddania hołdu jej ofiarom, na różne sposoby ucieka od nazwania po imieniu sprawców, tak by na wewnętrzny użytek mogło pozostać wrażenie, że sprawcami byli „okupanci”⁵⁸. Jest to tym łatwiejsze, że dla Ukrainy cywilne ofiary UPA są zaledwie częścią hekatomby jej ludności cywilnej podczas okupacji niemieckiej (szacuje się, że tylko na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zginęło wówczas 800 tys. osób). Tendencja ta nie jest przejawem ani dowodem popularności nacjonalizmu typu banderowskiego wśród elit kijowskich, choć w otoczeniu Juszczenki niewątpliwie byli także ludzie o takich poglądach, ale wskazanej wyżej potrzeby wprowadzenia UPA jako zmitologizowanej „armii niezłomnych” do tradycji narodowej oraz niechęci do podejmowania tematów trudnych i kontrowersyjnych, tak na arenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej⁵⁹.

Ludobójstwo czy tragedia?

Okolo 2001 roku w ukraińskim dyskursie pojawiło się przeciwstawienie ludobójstwo – tragedia, najpierw w sporze o Holodomor, później w polemikach, dotyczących zbrodni UPA. W użyciu tego drugiego terminu nie chodzi o uznanie tragicznego (w potocznym znaczeniu) charakteru ich wydarzeń, ale o relatywizację odpowiedzialności za nie. Zbrodnia (nie

⁵⁸ Temu służy nieformalny zakaz umieszczania na pomnikach wskazania sprawców, a często nawet daty mordu.

⁵⁹ Przyznaniu, że UPA dopuściła się zbrodni ludobójstwa, dodatkowo przeszkadza powszechne na Ukrainie przekonanie, że taka oficjalna deklaracja Kijowa umożliwiłaby Polsce zażądanie od Ukrainy odszkodowania. W publicystyce dość często spotyka się też argument, że ludobójstwem jest tylko zbrodnia formalnie uznana za taką przez Narody Zjednoczone.

tylko ludobójstwo) musi mieć sprawcę, mówiąc o zbrodni do-
rozumiewamy istnienie zbrodniarza. Tragedia natomiast jest
czymś, co się przydarzyło: wypadkiem, dopustem Bożym,
zrządzeniem losu; mówiąc o tragedii, tym samym odsuwamy
myśl o sprawcy.

Dwa wielkie „stronnictwa” ukraińskiej polityki tożsamości
używają tych kategorii przeciwstawnie. Narodowcy i nacjo-
naliści jednoznacznie uznają Hołodomor za zbrodnię ludo-
bójstwa, popełnioną przez ówczesne kierownictwo Związku
Sowieckiego, natomiast eksterminację ludności polskiej na
Wołyniu i w Galicji Wschodniej zwą tragedią w niewątpli-
wej intencji rozmywania kwestii odpowiedzialności, często
sugerując, że prawdy o tych wydarzeniach wciąż nie znamy
(w rzeczywistości są one zbadane nie gorzej niż Hołodomor).
Natomiast kontynuatorzy narracji sowieckiej, kwestionującej
znaczenie różnic etnicznych, zgadzają się, że UPA dopuściła
się ludobójstwa czy raczej – współuczestniczyła w nazistow-
skim ludobójstwie, natomiast Hołodomor uważają za tragedię,
a nawet „wspólną tragedię narodu radzieckiego” w równie
niewątpliwej intencji tak wybielenia reżimu, jak i zatarcia
szczególnego przebiegu głodu lat trzydziestych na Ukrainie.

W często zmienianych szkolnych podręcznikach historii UPA
jest wzmiankowana lub zwięźle omawiana jako formacja walczą-
ca o niepodległość Ukrainy, bez informacji o jej zbrodniach ani
o przyświecającej jej ideologii. Część podręczników pomija ją, nie
ma natomiast informacji o traktujących ją zdecydowanie nega-
tywnie⁶⁰. Jeśli pojawia się w nich w ogóle „aspekt polski”, jest on

⁶⁰ Ich ewentualne pojawienie się byłoby z pewnością nagłośnione przez
środowiska nacjonalistyczne, skoro ograniczenie obecności tego tematu
w podręcznikach, zarządzone w latach 2010–2012 odbiło się szerokim echem
(por. np. Kateryna Kapluk, *Perepysana istorija Ukrainy. Wersija epochy
Dmytra Tabacznyka*, [www.pravda.com.ua/articles/2010/08/26/5332444/
view_print/](http://www.pravda.com.ua/articles/2010/08/26/5332444/view_print/), dostęp 31.08.2010).

przedstawiany jako walka UPA z AK, podczas której dochodziło do „tragicznych wydarzeń” i „ofiar wśród ludności cywilnej”⁶¹.

Polityka niepodległej Ukrainy wobec pamięci o UPA jest niekonsekwentna. Z jednej strony państwo nie może odrzucić pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, powszechnie podzielanej przez naród. Według najnowszych badań 82% Ukraińców uważa Dzień Zwycięstwa za wielkie święto, a 62% jest świadomych tego, że straciło w toku tej wojny bliskich krewnych⁶² i jedynej tradycji wspólnej dla wszystkich mieszkańców Ukrainy (oprócz mniejszości mieszkańców obwodów zachodnich⁶³). Z drugiej strony nie może odrzucić pozytywnej pamięci o walce UPA, gdyż jest to jedyny czynnik różniący ukraińską, narodową narrację o tej wojnie od narracji „wszechzwiązkowej”, wciąż mającej bardzo licznych zwolenników na Ukrainie.

Z drugiej strony dociekanie prawdy o UPA jawi się ukraińskim politykom (a także większości historyków) jako niebezpieczne, gdyż prowadzące między innymi do tematu uczestnictwa ukraińskich formacji kolaboracyjnych i nacjonalistycznych w Holocauście. Temat ten wciąż jest słabo zbadany, nie ma jednak wątpliwości, że zwłaszcza formacje policyjne złożone z Ukraińców odegrały w latach 1941–1942 znaczącą rolę w eksterminacji ukraińskich Żydów. Polska kontrowersja wokół zbrodni w Jedwabnem uświadomiła ukraińskim politykom i intelektualistom znaczenie tej kwestii i ryzyka związane z jej podjęciem. Bezpieczniej więc trzymać

⁶¹ Por. np. F.H. Turczenko, *Nowitnia istorija Ukrainy, czastyna persza (1917-1945 rr.)*, Kijów 1994, s. 316. Ten podręcznik, przeznaczony dla 10 klasy, poświęca OUN-UPA dość dużo miejsca; sądząc z dostępnych informacji, w późniejszych podręcznikach temat ten jest omawiany coraz bardziej skrótowo. Por. też Andrij Portnow: w ukraińskomu publicznomu obhoworenni pidrucznykiw duże bahato polityky, www.polit.ua/print/articles/2011/09/21/portnov.html, dostęp 22.09.2011.

⁶² Badanie R&BGroup, rb.com.ua/PR_Pobedy_2013.pdf, dostęp 9.05.2013, także depesza UNIAN, www.unian.net/print/5569760, dostęp 8.05.2013.

⁶³ Zgodnie z cytowanymi badaniami 70% ich mieszkańców uważa Dzień Zwycięstwa za wielkie święto.

się narracji o pozbawionych narodowości „niewinnych ofiarach” i „ludziach sowieckich” i brnąć w łamańce umysłowe typu: „oskarżanie ukraińskich powstańców o kolaborację z Niemcami jest także próbą pozbawienia narodu ukraińskiego Wielkiego Zwycięstwa” (tj. zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej)⁶⁴.

⁶⁴ Ołeksandr Palij, Sim desiatylyt' tomu SRSR wstupyw u wijnu jak gołownyj 'poplicznyk hitleryzmu', www.pravda.com.ua/news/2009/9/1/100718.htm, dostęp 1.09.2009. „Powstańcy” to ukraińskie określenie członków UPA w odróżnieniu od sowieckich „partyzantów”.

V. NOWY FENOMEN: MAŁOROSYJSKA WSPÓLIMPERIALNOŚĆ

W ostatnich latach na Ukrainie można obserwować odradzenie się narracji pamięci zbiorowej, nawiązującej do historycznej wspólnoty odrębnych narodów ukraińskiego i rosyjskiego, zarówno w imperium rosyjskim, jak i sowieckim, widzącej w Ukraińcach pełnoprawnych współtwórców. Można więc określić ją jako „współimperialną”⁶⁵ lub „małorosyjską” (ziemie rosyjskiej Ukrainy długo zwano Małorosją). Atrakcyjność i siła tej narracji polega przede wszystkim na tym, że buduje ona tożsamość na zwycięstwach, nie na klęskach, a także na tym, że jest kontynuacją i ewolucyjnym przekształceniem wcześniejszej, sowieckiej świadomości ukraińskiej. Jej siłą jest też to, że nawiązuje do żywych doświadczeń większości społeczeństwa, wreszcie to, że jest wolna od ekskluzywizmu etnicznego i traktuje naród jako wspólnotę polityczną (bardziej wynikającą z więzi ze wspólnym krajem niż formalnie rozumianym obywatelstwem), co zbliża ją do pojęć, dominujących dziś w Europie Zachodniej.

Główną słabością tej narracji i zagrożeniem z nią związanym jest natomiast trudność zbudowania w jej ramach wyrazistej podziału na to, co ukraińskie, a co rosyjskie, uzasadnienia narodowo-kulturalnej odrębności Ukrainy. Bo tradycja „współimperialna” musi akceptować symboliczną równoprawność języka rosyjskiego (skoro chce stawiać Gogola⁶⁶ na równi z Szewczenką), uznawać jedność kanonicznego prawosławia⁶⁷, wreszcie nie może uciec od faktu, że to Moskwa i Petersburg, a nie Kijów były historycznymi centrami wspólnego Imperium. Nie byłoby to tak groźne, gdyby nie to, że Rosja aktywnie, po części niejawnie,

⁶⁵ Pozwalam sobie zaproponować taki termin.

⁶⁶ Rówieśnika Szewczenki i także reprezentanta kultury ukraińskiej, choć w jej „małorosyjskiej”, szlacheckiej, a nie – jak Szewczenko – chłopskiej formie.

⁶⁷ Na temat podziałów w ukraińskim prawosławiu zob. Tadeusz A. Olszański, Kresy Zachodnie. Miejsce Galicji Wschodniej i Wołyńia w państwie ukraińskim, Prace OSW, nr 43, s. 70-76.

uczestniczy w tej dyskusji, starając się zacierać wspomniany podział, argumentować, że skoro Ukrainę i Rosję więcej łączy, niż dzieli (a dzielą głównie „źli Haliczanie” i „intryga Zachodu”), to nie ma powodu, by Ukraińcy nie uważali się za lokalny subetnos narodu rosyjskiego. Takie poglądy można odnaleźć także u autorów z Ukrainy.

By zrozumieć to zjawisko, musimy wrócić do historii. W połowie siedemnastego wieku Ukraina przyłączyła się do Rosji na mocy umowy, później zaś, dzięki wspólnym wysiłkom obu krajów (ale już jednego państwa) osiągnęła swe współczesne granice na południu i wschodzie. Nowoczesny ukraiński ruch narodowy tworzył się na ziemiach Imperium: jego kolebką były Charków i Połtawszczyzna, a nie Lwów, gdzie ruch ten zaczął powstawać znacznie później i w nieco odmiennym kształcie. Elity małorosyjskie traktowały Imperium jako własne państwo, oddając mu wielkie usługi, nie widząc w tym sprzeczności. Dopiero wraz z dziewiętnastowiecznym zwrotem do etniczności/chłopskości jako podstawy bytu narodowego powstał pogląd o wielowiekowej niewoli Ukrainy/Ukraińców i odpowiadającej jej odwiecznej walce Ukraińców o niepodległość (w wersji marksistowskiej – wyzwolenie narodowe i społeczne), a już współcześnie – o kolonialnym charakterze zależności Ukrainy od Rosji.

Ukraina sowiecka, ciesząca się dość szeroką autonomią, a jednocześnie żyjąca jednym rytmem z całym Związkiem Sowieckim (odrodzenie narodowe lat dwudziestych, jego złamanie na początku trzydziestych, Hołodomor i Wielka Czystka etc. były elementami procesów, rozgrywających się w całym państwie sowieckim), pod wieloma względami przypominała Małorosję osiemnastego wieku i jak ona była częścią imperialnego centrum, a nie peryferii czy kolonii. System komunistyczny z jednej strony zwalczał chimerę „ukraińskiego burżuazyjnego nacjonalizmu”⁶⁸, z dru-

⁶⁸ Czyli te przejawy ukraińskiej świadomości narodowej, które stały w sprzeczności z aktualną linią programową KPZR.

giej – dowartościowywał chłopską część tradycji ukraińskiej jako „klasowo słuszną”. Podobnie władze komunistyczne wręcz czciły Szewczenkę jako jednego z nielicznych naprawdę wybitnych pisarzy, którzy wyszli z ludu pracującego.

W 1991 roku Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka, swoista Małorosja-bis stała się niepodległa. Znow – na mocy umowy, bez wielkiego wstrząsu, ofiary krwi, wielkiego przewartościowania. Z zachowaniem ciągłości elit, instytucji, a nawet głównych idei, pospiesznie „przemalowywanych” z pseudoklasowych na pseudonarodowe. Wielki wysiłek środowisk narodowo-demokratycznych na rzecz odrodzenia narodowego nie zdołał doprowadzić do „rewolucji narodowej”.

Świadomość małorosyjsko-sowieckiego dziedzictwa jest wyzwaniem dla części ukraińskich elit, dzielącej zachodnioeuropejskie pojęcia o stosunku narodu do państwa i starającej się „przekuć” Ukraińców w naród etniczny i uznających, że jakakolwiek inna tożsamość ukraińska to wyraz rusyfikacji/sowietyzacji, „janczarstwo” etc. Tym „zachodnim” elitom na wiele lat udało się narzucić tę narrację Kijowowi, sparaliżować rozwój alternatywnej, „małorosyjskiej” narracji ukraińskiej tożsamości narodowej. Dopiero budząca sprzeciw przesada, z jaką Juszczenko szerzył tę martyrologiczną narrację⁶⁹, spowodowała reakcję.

Podstawą narracji „współimperialnej” jest przede wszystkim żywa pamięć o życiu w Związku Sowieckim, stabilnym i przez kilkadziesiąt lat, od śmierci Stalina do katastrofy czarnobylskiej, wolnym od wielkich wstrząsów, w tym – od widma głodu i nowej wojny. Pozytywną pamięć o tych czasach wzmocniły negatywne

⁶⁹ Sposób, w jaki za jego rządów przedstawiono tak Hołodomor, jak i nieszczęścia II wojny światowej, pozwala mówić wręcz o wiktyimizacji świadomości narodowej.

skutki rozkładu komunistycznego systemu społecznego, jak gwałtowne rozwarstwienie majątkowe (dla większości – pauperyzacja), utrata stabilności socjalnej, wreszcie – rozpad jednolitego terytorium państwa i ogromny wzrost kosztów podróżowania, dramatycznie pogarszający sytuację setek tysięcy „transrepublikańskich” rodzin. Wreszcie miliony ludzi uznawały przedstawianie czasów sowieckich jako pasma nieszczęść i zła jako próbę odebrania im prawa do dumy z własnego życia.

Drugą podstawą tej narracji jest pamięć o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, wspólnym nieszczęściu i wspólnym zwycięstwie, stanowiącej na równi przedmiot wspólnej żałoby i dumy. I tak, jak wówczas członkowie różnych narodowości Związku Radzieckiego walczyli w tych samych jednostkach lub pracowali w tych samych zakładach na tyłach, tak dziś mogą wspólnie pamiętać i czcić tamte dni, niezależnie od tego, gdzie dziś mieszkają.

Niepodległa Ukraina nigdy nie zrezygnowała z traktowania Wielkiej Wojny Ojczyźnianej jako swojej, podkreślania wkładu Ukraińców w Wielkie Zwycięstwo (np. że to właśnie Ukrainiec, gen. Kuźma Derewianko zakończył II wojnę światową, podpisując w imieniu ZSRR akt kapitulacji Japonii⁷⁰). Z czasem coraz silniejsza stawała się tendencja do przedstawiania kraju i narodu nie jako ofiary dwóch totalitaryzmów, ale jako współzwycięzcy, który ma prawo do Sztandaru Zwycięstwa na równi z Rosją. Jako podmiot, a nie przedmiot tamtej wojny.

Narracja ta sięga też w dalszą przeszłość, „odzyskując” dla historii narodowej nie tylko sowieckich, ale i carskich dowódców

⁷⁰ Zob. np. Zabutyj henerał, *Deń*, 2.11.2002. Rok później (1.02.2003) ta sama gazeta zatytułowała dość zresztą banalne wspomnienia weterana: „Pod Stalingradem broniliśmy naszej Ukrainy i przed bojem śpiewaliśmy ukraińskie pieśni”.

wojskowych (np. Iwana Paskiewicza) zdejmująca odium zdrajcy z Cyryła Razumowskiego, przypominająca o karierze wojskowej Iwana Kotlarewskiego⁷¹ etc. Jej głównym głosicielem jest dziś kijowski publicysta Ołes Buzyna⁷², wprost głoszący, że Ukraina i Małorosja są tym samym⁷³. Podobne akcenty znajdujemy u wielu innych autorów, np. w cytowanej już pracy Leonida Kuczmy, który uznaje, że wielcy Ukraińcy/Małorosjanie, zasłużeni dla Imperium „należą i do Rosji, i do Ukrainy”⁷⁴, czy wybitny ukraiński filozof, Myrośław Popowycz, zdaniem którego „Ukrainy nie można nazwać kolonią Rosji, chyba że tego określenia używać będziemy w jakimś poetyckim znaczeniu”⁷⁵. W jej ramach jednak tylko z największym trudem można znaleźć miejsce na pozytywną pamięć o UPA, zaś tradycja Ukrainy Zachodniej musi pozostać na marginesie.

Narracja ta dopiero się tworzy i trudno powiedzieć, by stanowiła element „uzbrojenia ideologicznego” państwa ukraińskiego, choć pewne jej elementy (zwłaszcza dotyczące osiemnastego wieku i II wojny światowej) są obecne w nauczaniu szkolnym. Jest ona jednak coraz lepiej opracowana i może stać się takim elementem,

⁷¹ Iwan Paskiewicz, rosyjski feldmarszałek i namiestnik Królestwa Polskiego pochodził z kozackiej szlachty Połtawszczyzny, Cyryl Razumowski był ostatnim hetmanem autonomicznej Hetmańszczyzny, Iwan Kotlarewski, twórca pierwszych utworów literackich w potocznym języku ukraińskim, był też oficerem rosyjskim, zasłużonym w kilku wojnach.

⁷² Zdominowanie tego dyskursu przez Buzynę, publicystę obdarzonego ogromnym temperamentem i dużą odwagą, ale niewielką empatią, który w jednej z książek próbował „odbrązowić” Tarasa Szewczenkę, z jednej strony przyczynia się do popularyzacji tożsamości małorosyjskiej, z drugiej utrudnia jej akceptację ze względu na skrajność sformułowań autora.

⁷³ Ołes Buzyna, *Woskreszenije Małorossii*, <http://from-ua.com/nocomments/f7c80825a16cs.html>, dostęp 20.12.2010. Tekst ten ukazał się pierwotnie na łamach największego dziennika Ukrainy, *Siegodnia*, którego Buzyna jest stałym felietonistą.

⁷⁴ Leonid Kuczma, *op. cit.*, s. 76.

⁷⁵ Cyt. za: Leonid Kuczma, *op. cit.*, s. 25.

gdy Kijów dostrzeże w niej korzyści polityczne, zwłaszcza gdyby zdecydował się na zwrot w kierunku integracji eurazjatyckiej. Może bowiem stać się elementem uzasadniającym pogłębianie politycznych i gospodarczych więzi z Rosją, a osłabianie z Zachodem, w tym z Polską⁷⁶.

⁷⁶ Narracja ta bynajmniej nie jest przychylna Polsce. Ważnym jej elementem musi być pamięć o powstaniach kozackich przeciw Rzeczypospolitej (w tym stereotypy zawarte w dziełach Gogoła i Szewczenki), prawosławny antykatolicyzm oraz niechęć do Polski jako części „Zachodu”. Można się też obawiać przejścia przez nią części antypolskich tez rosyjskiej polityki historycznej.

ZAKOŃCZENIE

Polityka historyczna państwa ukraińskiego po 1991 roku jest z jednej strony dość konsekwentna, z drugiej – koniunkturalna, podporządkowana rytmowi kolejnych rocznic, a także wyzwaniom, stwarzanym przez zmiany zachodzące w rosyjskiej i polskiej polityce historycznej. Nawet za prezydentury Juszczenki nie było jasnej „strategii pamięci”, nie podejmowano konsekwentnego kształtowania świadomości narodowo-obywatelskiej. Oficjalny Kijów dąży do połączenia głęboko sprzecznych, wykluczających się tradycji – i wydaje się na to skazany, gdyż stanowczy wybór mógłby zagrozić jedności narodu, a nawet państwa. Zatem uchylenie się od takiego wyboru, szukanie narracji, która połączyłaby pamięć o Wielkim Zwycięstwie i o walce UPA o niepodległość Ukrainy, żałobę po ofiarach Hołodomoru i dumę z sowieckiej industrializacji etc., może trwać jeszcze długo.

Trudno ocenić długofalową skuteczność prowadzonej od 1991 roku polityki tożsamościowej. Niewątpliwie Ukrainie udało się przywrócić świadomości narodowej pamięć o Hołodomorze bez jednoznacznego potępiania odpowiedzialnych zań władz komunistycznych. Udało się też utrzymać niewiele zmienioną społeczną pamięć o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, nauczanie szkolne wprowadziło do tej pamięci UPA czy raczej jej karykaturę z kart podręczników. Wydaje się, że w świadomości młodego pokolenia (w takiej mierze, w jakiej w ogóle ma ono jakąś wiedzę o historii) tworzy się obraz dziejów narodowych, w którym Ukraińcy są tylko bohaterami (nie ma wśród nich zdrajców ani złoczyńców, skoro wszyscy walczyli o Ukrainę, choćby walczyli przeciw sobie). Wewnętrzne niespójności, a nawet jawne sprzeczności tego obrazu, jak się wydaje, niepokoją tylko niezbyt licznych intelektualistów. W tym obrazie nie ma miejsca na pamięć o zbrodniach UPA (w tym o ludobójstwie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej), niewiele jest też miejsca na pamięć o Holocauście (ze względu na konieczność rozliczenia się ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego ze współdziałania w nim).

Etniczna i „prozachodnia” narracja ukraińskiej pamięci narodowej, której głównymi elementami są ekskluzywizm etniczno-językowy, „heroiczny” kult UPA i „żałobny” kult Hołodomoru, jest narracją martyrologiczną, prowadzącą do wiktylizacji tożsamości narodowej, a także wyraźnie oddzielającą etnicznych Ukraińców od pozostałych mieszkańców kraju i przeciwstawiającą Ukrainę Rosji. Jednocześnie narracja ta coraz bardziej odbiega od dominujących w świecie zachodnim pojęć o państwie i narodzie, co nie sprzyja zbliżeniu Ukrainy do Unii Europejskiej.

Alternatywna, obywatelska narracja, skupiająca się wokół pamięci traktowanych na równi Hołodomoru i Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, uznająca dwujęzyczny charakter narodu i marginalizująca UPA, ale jej otwarcie nie potępiająca, łączy elementy martyrologiczne z „triumfalistycznymi” i jest bliższa pojęciom dominującym na Zachodzie, a jednocześnie – niebezpiecznie bliską łagodnej wersji rosyjskiej narracji pamięci imperialno-narodowej. W jej cieniu rodzi się narracja „współimperialna”, która głosi dumę narodową Ukrainy z historycznej wspólnoty z Rosją.

TADEUSZ A. OLSZAŃSKI

ANEKS

Poniższy tekst to artykuł z kijowskiej gazety *Deń* z 6 grudnia 2000 roku przedstawiający wnioski, do jakich doszła grupa robocza historyków przy komisji ds. zbadania działalności OUN-UPA. Jest to jedyna znana forma przedstawienia tych wniosków. Dokument ten, powstały za prezydentury Leonida Kuczmy i pod jego patronatem, wyznaczył główne kierunki ukraińskiego myślenia o UPA jako o siłach zbrojnych, w tym przemilczania popełnionych przez nią zbrodni na polskiej ludności cywilnej. Ze względu na to, że dokument ten został wówczas poza Ukrainą prawie niedostrzeżony, a jego tezy do dziś współkształtują ukraiński dyskurs publiczny w tej sprawie, podajemy go tu w całości.

Stanisław Kulczycki, przewodniczący grupy roboczej ds. przygotowania historycznej konkluzji przy Komisji Rządowej ds. Zbadania Działalności OUN-UPA, dr nauk historycznych

OUN-UPA: chodzi o prawdę, a nie o polityczny monopol na przeszłość

Istotą tego problemu⁷⁷ jest historyczna ocena formacji wojskowej, jaką była Ukraińska Powstańcza Armia i siły politycznej, która ją stworzyła, czyli Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Wszechukraińskie Bractwo UPA, Kongres Ukraińskich Nacjonalistów i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów podnoszą problem oficjalnego uznania Ukraińskiej Powstańczej Armii za stronę wojującą w drugiej wojnie światowej.

Organizacje weteranów Ukrainy oraz popierające je partie lewicowe nie chcą zmiany ustalonych w czasach radzieckich ocen OUN i UPA. Domagają się usunięcia ze szkół podręczników historii Ukrainy, w których ich zdaniem ma miejsce celowe oczernianie

⁷⁷ Chodzi o problem stosunku państwa ukraińskiego do UPA.

procesu historycznego. Członkowie OUN i bojownicy UPA są dla nich zdrajcami narodu ukraińskiego, sługusami faszystów i zbrodniarzami wojennymi.

Problem OUN-UPA po raz pierwszy przyciągnął uwagę szerokich kół obywatelskich jesienią 1992 roku, podczas obchodów 60-lecia utworzenia powstańczej armii. Weterani UPA, popierani przez szerokie masy ludności obwodów zachodnich, ostro postawili wówczas sprawę przyznania im takich samych ulg, z jakich korzystają weterani Armii Radzieckiej i radzieccy partyzanci. Państwo zareagowało na te żądania. Opublikowano ustawę Ukrainy „O statusie weteranów wojny oraz gwarancje ich ochrony społecznej” z 22 października 1993 roku. Ustawa uznała bojowników UPA, którzy brali udział w działaniach wojennych przeciw niemiecko-faszystowskiemu najeźdźcom na tymczasowo okupowanym terytorium Ukrainy w latach 1941–1944, za osoby będące uczestnikami działań wojennych. Po tym akcie problem stracił społeczną aktualność. Żadna polityczna siła nie postuluje wyłączenia bojowników UPA z listy osób będących uczestnikami działań wojennych.

Jednak problem OUN-UPA nie znikł, a przeszedł na płaszczyznę polityczną. Strony żądają, żeby władza solidaryzowała się z punktem widzenia każdej z nich. Organy władzy są zasypane listami o przeciwstawnej treści. W 1996 roku w ruchu weteranów doszło do rozłamu. Konfrontacja zaostrza się, wciągając w swą orbitę nie tyle weteranów, ile siły, dążące do wykorzystania ich autorytetu moralnego.

W maju 1997 roku prezydent Ukrainy polecił Radzie Ministrów powołanie komisji, „do kompetencji której należałoby zbadać działalność OUN-UPA i opracowanie oficjalnego stanowiska w stosunku do działalności tej organizacji”. W ramach komisji we wrześniu tegoż roku powołano przy Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy grupę roboczą, mającą przygotować konkluzję historyczną, dotyczącą działalności OUN-UPA. W skład grupy wchodzi, oprócz naukowców ze wspomnianego instytutu,

przedstawiciele Instytutu Badań Politycznych i Etnonacjonalnych NAN, Narodowego Instytutu Badań Strategicznych, Narodowego Uniwersytetu Badań Strategicznych, Narodowego Uniwersytetu im. Szewczenki, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Komitetu ds. Archiwów Ukrainy oraz Centralnego Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych.

Idea dokumentalnej weryfikacji twierdzeń na temat członków OUN i bojowników UPA, formułowanych przez ich zwolenników i przeciwników nie przypadła do gustu przedstawicielom partii lewicowych. 22 grudnia 1997 roku przewodniczący Komitetu Weteranów Wojny I. Chmil zwrócił się do organów władzy ustawodawczej i wykonawczej z żądaniem ukierunkowania działań komisji rządowej na „demaskację zbrodniczej działalności OUN-UPA”. Oświadczył on, że odmawia współpracy z roboczą grupą historyków, dopóki kierują nią „odszczepieńcy-dyletanci”. Z treści jego wystąpienia wynikało, że jakiegokolwiek poszukiwania archiwalne są niedopuszczalne co do zasady. Pod tym względem I. Chmil okazał się solidarny z kierownikami moskiewskich archiwów, które gdy tylko nasi współpracownicy wykazali „niezdrowe” zainteresowanie problematyką OUN-UPA, od razy odcięły im tlen.

Wykorzystaniu radzieckich dokumentów podczas badania tej problematyki musi towarzyszyć szczególnie rzetelna analiza źródłoznawcza.

Ministerstwo Sprawiedliwości Ukrainy przekazało grupie roboczej wielkie archiwum, składające się z dokumentów organizacji społecznych i poszczególnych osób, odnoszące się do problematyki OUN-UPA, adresowanych w latach 90. do Prezydenta Ukrainy, Rady Najwyższej, Rady Ministrów i innych organów państwowych. Uporządkowanie tej ogromnej korespondencji było dla grupy roboczej sprawą szacunku do ludzi oczekujących, że ich myśl dotrze do wysokich instancji. Dopiero w formie książkowej archiwum to stało się dostępne dla tych, którzy mieli prawo i pełnomocnictwa do rozstrzygania spraw wagi państwowej. Ponadto

analiza tego archiwum pozwoliła grupie roboczej określić kierunki poszukiwań naukowych. Znając konkretne problemy, poruszające ludzi, zwracaliśmy na nie szczególną uwagę podczas przygotowywania tekstu informacji historycznej. Wydano dwie księgi listów o łącznej objętości tysiąca stron.

Przygotowano także inne prace, dotyczące OUN-UPA. Dotychczas opublikowano kilkanaście publikacji, w przygotowaniu są następne⁷⁸. Książki drukowane są w Instytucie Historii Ukrainy w nakładzie do 200 egz. i są przeznaczone głównie na potrzeby Komisji Rządowej ds. Zbadania Działalności OUN-UPA. Jednak głównym kierunkiem prac jest przygotowanie fundamentalnego zbioru dokumentów. Materiały w większości już zebrano, trwa analiza źródeł, dokumenty przechodzą obróbkę archeograficzną. Zbiór zostanie wydrukowany w 2001 roku w kilku nakładach ze względu na skromne możliwości poligraficzne instytutu⁷⁹.

Grupa robocza opublikowała i rozesłała zainteresowanym organizacjom informację i konkluzję historyczną dotyczącą OUN-UPA w wariantcie wstępnym. Idea wariantu wstępnego powstała, żeby umożliwić dwustronny kontakt naukowców z opinią publiczną w końcowym etapie prac. Organizacja pracy w formie dialogu pozwala wprowadzić istotne uściślenia, wysłuchać uwag krytycznych (niekiedy w formie obraźliwej, ale przeżyjemy to), wnieść korekty do zestawu dokumentów, by te ostatnie same zaprzeczały stanowisku oponentów.

W partyjnych gazetach i czasopismach pojawiły się pierwsze reakcje na wstępną konkluzję historyczną. Jest rzeczą zrozumiałą, że są one krytyczne. Wyszło na jaw, że ci, którzy godzą się na dialog (przedstawiciele prawicowych partii i organizacji), kwestionują

⁷⁸ Pół roku później Kulczycki pisał w jednym z artykułów polemicznych o 30 publikacjach Komisji.

⁷⁹ Wydawnictwo to nie ukazało się.

głównie światopogląd, a nie fakty. Oznacza to, że nasi oponenti akceptują faktografię albo nie chcą dyskutować na jej temat.

Przez wiele lat polemika dotycząca OUN-UPA nie wychodziła poza ramy pism o charakterze partyjnym. Byłoby dobrze, gdyby *Deń* otwarł swe łamy dla tej dyskusji, podstawą której byłyby sprawdzone fakty, jasne stanowiska światopoglądowe, a przede wszystkim tolerancja wobec naszej wspólnej historii. Przykładowej dyskusji dostarczyły konferencje polskich i ukraińskich historyków, poświęcone walce UPA i Armii Krajowej w latach II wojny światowej i innym skomplikowanym problemom stosunków polsko-ukraińskich.

Sformułowane poniżej tezy wypływają z informacji historycznej, opartej na analizie wielkiego materiału faktograficznego, przeważnie archiwalnego. W kolejności, z wymienionych tez wynikają następujące stwierdzenia⁸⁰:

- podczas niemiecko-polskiej wojny 1939 roku ukraińscy nacjonalisci okazali się, podobnie jak w ciągu poprzedniego dwudziestolecia, wrogami Państwa Polskiego; przez to stali się oni faktycznymi sojusznikami nazistowskich Niemiec, także w oczach ich kierownictwa;
- sowietyzacja zachodnich obwodów USRR, której towarzyszyły straszliwe represje, przekształciły obie OUN w nieprzejednanego wroga władzy radzieckiej;
- bezwzględna konfrontacja z władzą radziecką przy ciepłych stosunkach z nazistami wyjaśnia pojawienie się w przededniu agresji na Związek Radziecki dwóch ukraińskich pododdziałów w składzie Abwehry – „Nachtigal” i „Roland”;

⁸⁰ Niejasność stylistyczna oryginału.

- próba proklamacji Państwa Ukraińskiego, podjęta przez OUN(b) na okupowanym przez III Rzeszę terytorium USRR została uznana przez władze berlińskie za zuchwałe wyzwanie wobec Niemiec; w konsekwencji okres współpracy (także wojskowej) nazistów i banderowców trwał krótko: od września 1939 do czerwca 1941 roku;
- okres ukrytej i jawnej konfrontacji OUN(b) z niemieckimi władzami trwał od drugiej połowy 1941 r. do końca okupacji zachodnich obwodów USRR;
- nie zważając na represje, jakie dotykały także OUN(m), A. Melnyk po 30 czerwca 1941 roku kontynuował próby porozumienia z władzami Niemiec; po katastrofie stalingradzkiej OUN(m) wzięła aktywny udział w tworzeniu dywizji wojskowej „Hałyczyna” w składzie Waffen SS;
- problem stosunku obu OUN do nazistowskich Niemiec w różnych okresach II wojny światowej ma znaczenie historyczne, nie zaś prawne; żadna organizacja partyjna nie może być uznawana za stronę wojującą;
- powołana w zachodnich obwodach USRR na bazie sił zbrojnych OUN(b) i innych oddziałów antysowieckich Ukraińska Powstańcza Armia od razu znalazła się w konfrontacji z okupantami; ci ostatni nie mogli pozwolić na istnienie niekontrolowanych przez nich formacji zbrojnych na tyłach Wehrmachtu;
- dzięki taktyce wyczekiwania, wybranej przez kierownictwo OUN(b), UPA od jesieni 1942 do wiosny 1943 roku nie prowadziła bezpośrednich działań wojskowych przeciw siłom okupacyjnym; jednocześnie rozbudowując się jako struktura tak wojskowa, jak i państwowa;
- od wiosny 1943 roku do końca okupacji zachodnich obwodów USRR Ukraińska Powstańcza Armia prowadziła działania

wojenne przeciw niemieckim garnizonom i oddziałom pacyfikacyjnym; w miarę zbliżania się Armii Radzieckiej skala i intensywność działań wojennych słabła, jednak kierownictwo OUN(b)-UPA nie miało zamiaru wstępować w polityczny sojusz ze stroną, która w oczywisty sposób przegrała wojnę;

- we wszystkich fazach istnienia UPA głównym wrogiem ukraińskich nacjonalistów była władza radziecka ze wszystkimi jej politycznymi i siłowymi strukturami (oddziały partyzanckie, pododdziały wojskowe, siły organów bezpieczeństwa państwowego, wojska wewnętrzne);
- wojna UPA z radzieckimi strukturami siłowymi chronologicznie zbiegła się z wojną Narodów Zjednoczonych, w tym Związku Radzieckiego z blokiem państw faszystowskich, były to jednak zupełnie inne pod względem charakteru i natury wojny;
- wojna UPA z niemieckimi okupantami rozpoczęła się już wtedy, gdy załamały się oczekiwania nacjonalistów na pomoc Niemiec w odrodzeniu Państwa Ukraińskiego; UPA miała tylko jeden cel - ochronę ludności cywilnej;
- wojna UPA z radzieckimi strukturami siłowymi po uznaniu przez Wielką Brytanię, USA i Polskę legalności zagarnięcia przez Związek Radziecki ziem zachodnioukraińskich i ich ponownego zjednoczenia z Ukraińską SRR (co *de facto* nastąpiło przed tym uznaniem) była wojną domową; ukraińscy nacjonałiści prowadzili wojnę o realną niezależność Ukrainy; największą tragedią tego okresu historii było to, że była to wojna bratobójcza;
- UPA, tak samo jak Armia Radziecka, była stroną wojującą w konflikcie Narodów Zjednoczonych i bloku państw faszystowskich. Nie ma faktów, świadczących o udziale UPA jako formacji wojskowej w wojnie z Narodami Zjednoczonymi po stronie Niemiec.

Głównym wyzwaniem dla ukraińskiej polityki tożsamości, w tym polityki historycznej, jest Rosja i rosyjskość. Wypracowanie równowagi między wyrazistą tożsamością państwowo-narodową a uczestnictwem w „świecie słowiańskim” warunkuje przetrwanie narodu ukraińskiego jako wspólnoty politycznej. Stosunki z Polską nie są źródłem podobnych wyzwań. Historyczny konflikt polsko-ukraiński został rozstrzygnięty i zamknięty; oba narody nie dzielą już tej samej ziemi ojczystej. Spory i okresowe konflikty dotyczą już wyłącznie ocen wydarzeń z bliższej lub dalszej przeszłości, nieraz bardzo bolesnych dla jednej lub obu stron.

Kluczowym problemem ukraińskiej polityki tożsamości po 1991 roku jest konieczność pogodzenia pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, integrującej całe społeczeństwo bez względu na podziały i wspólnej dla Ukraińców, Rosjan i innych narodów b. ZSRR, z pamięcią o UPA, która wyraziście odróżnia ukraińską narrację wojenną od rosyjskiej, a jednocześnie jest akceptowana przez mniejszość społeczeństwa. Wydaje się to kwadraturą koła. Kijów jednak uważa, że musi połączyć te narracje tak, by nie zakwestionować żadnej z nich.

Pamięć o działalności UPA w oficjalnym dyskursie jest kształtowana w taki sposób, aby przedstawić tę formację jako bojowników o niepodległość, przeciwstawiających się „wszystkim okupantom Ukrainy”, jej ideologię odsunąć w cień, a zbrodnie na ludności cywilnej (nie tylko polskiej) minimalizować i relatywizować.